Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 25. Kraków, dnia 19 czerwca 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. Naczelny redaktor: POSEŁ JAN BRODACKI.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

W przełomowej chwili.

Cokolwiekby dodatniego można powiedzieć o dotychczasowych wynikach prac obecnego rządu, stwierdzić w imię prawdy należy, że wyniki te można było osiągnąć bez rozlewu kropli krwi, na drodze pokojowej.

Głównym atutem w rękach rządu jest zmiana konstytucji przez nadanie Prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu, równowaga budżetowa i stabilizacja złotego.

Potrzebę i konieczność wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej przez uchwalenie mu prawa rozwiązywania Sejmu, nikt w Sejmie nie kwestjonował, co do tego panowała zgoda między klubami; program osiągnięcia równowagi budżetowej i stabilizacji waluty przedłożył Sejmowi po raz pierwszy rząd większości polskiej z Witosem na czele, program ten, spaczony przez Grabskiego, uległ gruntownej rewizji i naprawie za rządów koalicji, zaś rząd obecny zebrał owoce pracy poprzedniego rządu i szczęśliwej konjunktury światowej (strajk angielski), pozatem owa równowaga i stabilizacja złotego nie są jeszcze, niestety, stałe i murowane, nie należy zaś chwalić dzieła przed końcem.

Przed rządem obecnym stoją zagadnienia wielkiej miary i doniosłości, które w interesie państwa i społeczeństwa co rychlej muszą być rozwiązane, a sposób rozwiązania tychże będzie dopiero egzaminem i probierzem wartości tego rządu.

Zagadnieniami temi są:

1) Zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu,
2) Uchwalenie ustaw samorządowych.
3) Kwestje mniejszości narodowych, bezrobocia, drożyzny, kredytu na inwestycje i roboty publiczne; a ze spraw polityki zagranicznej, zawarcie traktatu handlowego z Niemcami i Rosją.

Jaki ma rząd program w tych sprawach, jakie zamierzenia, nie wiemy, żyjemy z dnia na dzień, prowizorjami, łataniną w guście tej, że się w Warszawie unieważnia listę komunistyczną, pozwala głosować oficerom i podoficerom, żeby w ten sposób ocalić polski charakter stolicy.

Wielkie zagadnienia, wielkie problemy wymagają śmiałej i stanowczej decyzji, którą się już długo odwlec nie da.

Sejm kończy swój żywot, wybory samorządowe muszą być przeprowadzone, drożyzna wzrasta, bezrobotni i zastój gospodarczy zagrażają równowadze budżetowej, **chwila przełomowa nadeszła, rząd stanął na rozstajnych drogach.**

Najbliższe miesiące muszą przynieść rozstrzygnięcia, które zadecydują nietylko o losie obecnego rządu, ale będą mieć doniosły wpływ na losy państwa.

P. S. L. „Piast“ ma na wszystkie powyższe zagadnienia jasną odpowiedź w programie swym, w myśl którego Klub sejmowy postawił wnioski na zmianę konstytucji, ordynacji wyborczej do Sejmu, poprawki do projektów ustaw samorządowych.

Wiadomo powszechnie, że gdy chodzi o konieczności państwowe, o poprawę ustroju Rzeczypospolitej, sanacji życia publicznego, P. S. L. „Piast“ nie uchyla się od współpracy i odpowiedzialności, wierne hasłu swemu:

„Dobro państwa — dobrem ludu; dobro ludu = dobrem państwa“.

Trzeba jednak, żeby sternicy nawy państwowej pamiętali także o drugiej połowie tego hasła (dobro ludu = dobrem państwa, a ludowi do tego dobra bardzo, niestety, daleko) a z pewnością łatwo znajdą drogę, prowadzącą do celu, do lepszego jutra, do lepszej przyszłości.

Jan Brodacki.

Obrady i uchwały Zarządu okręgowego P. S. L. „Piast w Krakowie.

W dniu 10 czerwca b. r. obradował w Krakowie przez cały dzień, pod przewodnictwem prezesa Witosa, Zjazd posłów, senatorów i prezesów Zarządów powiatowych P. S. L. „Piasta" nad sytuacją gospodarczą i polityczną.

Z posłów i senatorów w Zjeździe wzięli udział: Witos Bojko, Bednarczyk, Brodacki, Cieluch, Dubiel, Gruszka, Jachowicz, Jedynak, Krężel, Madejczyk, Pieniążek, Potoczek, Roman i Szmigel. — Prezesi Zarządów powiatowych stawili się w komplecie.

Sytuację polityczną i gospodarczą przedstawił prezes Witos, posługując się cyframi i faktami, zaczerpniętemi z nadsyłanych przez naczelników gmin kwestjonarjuszy, które posłowie nasi rozesłali w swych okręgach wyborczych do wypełnienia.

Nad położeniem gospodarczem wsi rozwinęła się parugodzinna dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy posłowie i delegaci, zgłaszając odpowiednie wnioski.

Ponadto omawiano sprawę wzięcia udziału w uroczystości sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju, sprawy kongresu w Poznaniu odbyć się mającego, sprawy organizacyjne i prasowe.

W wyniku obrad uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Zjazd stwierdza na podstawie przeprowadzonej statystyki przez wszystkie urzędy gminne w dziedzinie gospodarczej, zapasów zboża, wyżywienia, bezrobocia, wprost katastrofalne położenie wsi. Z zestawienia wynika, że około 50 procent rodzin włościańskich przeciętnie nie ma żadnych środków na przetrwanie przednowku, że około 20 procent ludności na wsi, nie mającej pracy, żyje w nędzy, że niemożliwość emigracji zarobkowej, niespotykane dotąd ogołocenie wsi z wszelkiej gotówki, przytem bezwzględne stosowanie egzekucji podatków, opłat skarbowych i składek asekuracyjnych, wstrzymanie niemal zupełne kredytów w Banku Rolnym dla drobnej własności, lub przewlekanie załatwienia masowo wnoszonych podań, zupełne bierne stanowisko czynników rządowych, gwałtowne ubożenie wsi, wreszcie ostatnie klęski elementarne, tworzą obecnie pełen grozy obraz wsi naszej. Zjazd, uważający ten stan w najwyższym stopniu za niepokojący, tak ze stanowiska państwowego jak i społecznego, domaga się jak najrychlejszej pomocy doraźnej.

Zarząd okręgowy P. S. L. zwraca się do Klubu parlamentarnego, aby nie dopuścił do wprowadzenia zapowiedzianych nowych podatków, tak dochodowego jak i majątkowego stałego wogóle, a szczególnie w okresie największej nędzy wsi naszej.

Zjazd wyraża radość z powodu sprowadzenia na Wawel prochów genjalnego poety, Juljusza Słowackiego, który „kochał lud więcej, niż umarłych kości", wzywa lud polski do uczczenia tej uroczystości przez masowy w niej udział, a przeprowadzenie tej akcji powierza wybranemu komitetowi w Krakowie, a mianowicie: prezydjum: J. Bojko, wicemarszałek, rektor Marchlewski, sekretarz Zachara. Mistrz ceremonji poseł Gawlikowski. Członkowie: G. Dubiel, P. Wyroba, Serczyk, W. Krowicki skarbnik), W. Marchlewski (gospodarz).

W wykonaniu rezolucyj Zjazdu wybrano delegację, złożoną z posłów: Brodackiego, Bednarczyka, Madejczyka, delegatów Bika i Miki, która udała się do p. wojewody, a ponieważ tenże był nieobecny, przyjął delegację p. wicewojewoda Morawski, który oświadczył, że sam p. wojewoda stwierdził podczas objazdów ogromną nędzę, zwłaszcza w górskich powiatach i wytęży wszystkie siły, by ludności wiejskiej przyjść z pomocą.

Uważamy za wskazane i konieczne poprzeć p. wojewodę w jego staraniach i ułatwienie mu i rządowi centralnemu przeprowadzenie tej akcji i dlatego podajemy wzór podania, według którego gminy, potrzebujące pomocy rządu, mogą i powinny wystosować podanie.

Do

Świetnego Starostwa

W . . . .

W gminie tutejszej, liczącej ogółem . . . . rodzin, jest . . . . takich rodzin, które nie mogą wyżywić się do nowych zbiorów własnemi zasobami. Z tej liczby jest . . . . rodzin, nie będących w stanie zakupić środków żywności za własne pieniądze i potrzebujących kredytu, a . . . . rodzin, które nie mają żadnych zapasów, żadnego majątku i nie są zdolne do zaciągnięcia pożyczki, konieczną jest zatem dla nich i dla bezrobotnych, których liczba wynosi . . . ., doraźna pomoc w formie subwencji i uruchomienie robót publicznych.

W tem położeniu zwracamy się do Świetnego Starostwa z prośbą o wyjednanie dla gminy kredytów w wysokości . . . . subwencji w wysokości . . . . oraz uruchomienie robót publicznych, przedewszystkiem meljoracyjnych dla zatrudnienia bezrobotnych na wsi.

Data, pieczątka i podpis wójta.

Oczywiście podanie nie musi się trzymać ściśle wzoru, można dodać i inne szczegóły, n. p. wspomnieć o kleskach elementarnych, jeśli były, o pozostawieniu pól odłogiem z braku ziarna na zasiew i t. p., można ogólnie tylko podać ilość rodzin, potrzebujących pomocy i prosić o ową.

Akcja posłów z Klubu „Piasta" ma na celu jedynie i wyłącznie przyjście z pomocą ludności wiejskiej i dopomożenie do przetrwania groźnego przednowku, gdzie zaczyna się taka nędza, jaką obecnie wieś przeżywa, tam kończy się polityka, i dlatego wzywamy P. S. L. „Wyzwolenie", „Chłopskie stronnictwo" i Katolicko-ludowych do poparcia naszej akcji u rządu.

Każdy ludowiec powinien zaopatrzyć się w program P. S. L. „PIAST".

Straszny obraz nędzy wsi.

W powiecie jasielskim, rozesłany przezemnie kwestjonarjusz do wszystkich gmin w sprawie stosunków gospodarczych na wsi, do dnia 3 czerwca b. r. zwróciło 83 naczelników gmin, reszta, około 30, niezawodnie wpłynie w dniach najbliższych. Zestawiwszy nadesłane kwestjonarjusze według postawionych pytań, stosunki gospodarcze naszej wsi przedstawiają się wprost okropnie. Na 13.397 rodzin z tych 83 gmin, zaledwie 1.652 rodziny ma własną żywność, czyli, że nawet 10% ludności wiejskiej nie ma własnej żywności; 1.687 rodzin jest w stanie sobie dokupić za własne pieniądze, reszta rodzin, t. j. 10.085 rodzin, nie ma ani żywności, ani kredytu, którego nigdzie dostać nie może, kasy puste, Bank Rolny dla chłopów zamknięty — nawet z kredytu długoterminowego robi się jakieś kpiny z ubiegających się o tenże kredyt; chłopi otrzymują zwrot podań, n. p. jednemu gospodarzowi, właścicielowi 7½ morga w Sowinie, zwrócił hr. Łubieński, który chciał zostać dobrodziejem chłopskim przy tym kredycie, podanie z dopiskiem, iż 500 zł kredytu otrzymać nie może, gdyż gospodarstwo jego nie przedstawia tej wartości.

Innemu, Kruczkowi z Sobniowa, odmówiono 1.000 zł, gdyż jego 8 morgów pod miastem, nie są warte 1.000 zł — czyż to nie są kpiny, gdy u nas chłopi płacą po 200—300 dolarów za morgę?

Stosunki na wsi wprost okropne — kwestjonarjusze te przedłożymy rządowi, niech czyta te notatki, gdzie gminy wprost błagają pomocy i ratunku.

Warto przytoczyć, że w tych 83 gminach naliczono 6.691 ludzi bez pracy, ludzi, żądnych pracy i zarobku, lecz tego zarobku dostać nie mogą, gdyż szczupłe dotacje na roboty publiczne, nie są w stanie dać zatrudnienia nawet znikomej ilości bezrobotnych wiejskich. Ci są skazani na śmierć głodową.

Niechże rząd nie wierzy różnym blagierom politycznym, którzy w swych piśmidłach chwalą obecny rząd, wmawiając w siebie, że jest lepiej, ale niech conajchlej zwróci oczy na położenie na wsi, niech spieszy z pomocą, póki czas. **Jan Madejczyk**, poseł.

Witos obiecał, a nie dał chłopom ziemi!

Tak krzyczą na niektórych zebraniach mało uświadomieni chłopi, wychowani w Związku chłopskim lub „Wyzwoleniu" — przypominają oni rok 1920, gdzie rząd Witosa wezwał wszystkich, a więc i chłopów do obrony granic państwa przed nawałą bolszewicką, obiecał reformę rolną, a gdzież ta reforma? Wobec szczucia przeciwko Witosowi, że chłopów oszukał, obiecał ziemię a nie dał, warto przypomnieć historję reformy rolnej i ustalić, czy zarzut, stawiany Witosowi, jest słuszny, kto winien, że reforma rolna idzie żółwim krokiem a nawet obecnie utknęła na martwym punkcie? Brońcie Polski, dostaniecie ziemię! — Wmawianie w chłopów, że dlatego poszli na wojnę z bolszewikami, żeby dostać ziemię, jest poniżeniem chłopów.

Żaden chłop, obywatel, Polak, nie zgodzi się z tem twierdzeniem, że chłopi stanęli do obrony Ojczyzny w roku 1920 jedynie za obietnice dostania ziemi, bo gdyby w ten sposób każdą klasę społeczną za bronienie państwa trzeba wynagradzać, taki naród długoby istnieć nie mógł — bo brakłoby prezentów. — Obrona Ojczyzny jest świętą powinnością, jest kardynalnym obowiązkiem każdego syna tej Ojczyzny.

Witos objął władzę w czasie najazdu bolszewickiego w roku 1920 dnia 24 lipca. — Ustawa o wykonaniu reformy rolnej została uchwaloną dnia 15 lipca 1920 r. — jeżeli więc rzucił hasło w stronę chłopów: „Brońcie ziemi, która do was należy", to mając za sobą ustawę, mógł być pewnym, że ustawa ta wykonaną zostanie.

W marcu (17) 1921 r. uchwalona została konstytucja, gdzie własność prywatna została zagwarantowana każdemu obywatelowi, a wszelkie wywłaszczenie za odszkodowaniem (art. 99 konst.). Sądy w Polsce, opierając się na konstytucji, orzekły sprzeczność ustawy o reformie rolnej z konstytucją — i wszystkie zarządzenia Urzędów Ziemskich o przymusowem wykupnie, unieważniono, a trzeba stwierdzić, że konstytucja nasza daje Sądom zupełną niezawisłość;, konstytucja zaś została uchwalona przez Sejm suwerenny niemal jednogłośnie, wszystkie zatem partje biorą odpowiedzialność za jej braki i wady. Wobec stanowiska Sądów trzeba było pomyśleć o nowej ustawie, któraby była wykonalną, nie kto inny też, ale Klub „Piasta" wysunął tę sprawę po zebraniu się obecnego Sejmu w roku 1922 na czoło swych postulatów. Tworząc większość parlamentarną w roku 1923, na pierwszem miejscu postawił sprawę reformy rolnej, przeprowadzenie tejże zostało ze stronnictwami, wchodzącemi w skład większości, uzgodnione.

Niestety, mimo, że przedłożony projekt rządu Witosa był realnym, dawał chłopom ziemię po cenie minimalnej, „wyzwoleńcy", socjaliści, mniejszości narodowe przeszkadzały w uchwaleniu tej ustawy. Powody przeszkadzania dla mnie są jasne, Witos stał na czele najsilniejszego Klubu ludowego w Sejmie, darzony zaufaniem masy chłopskiej, gdyby przeprowadził reformę rolną, stałby się groźnym dla wszystkich innych stronnictw, „Piast" zlikwidowałby wszystkie inne stronnictwa — przecież pamiętam, jak socjalista Żuławski krzyczał w Sejmie w grudniu 1923 r., wygrażając w stronę Witosa: „Nie przyniesiesz chłopkom na gwiazdkę reformy rolnej!"

Tak, nie przyniósł, bo znaleźli się zaślepieńcy w klubie „Piasta“, których ambicje i aspiracje zostały nie zaspokojone, klub rozbili, rząd Witosa obalili, nie dopuścili do uchwalenia przedłożonej ustawy, gdyż w tensam dzień, kiedy po południu miano uchwalać ustawę, na godzinę przed posiedzeniem, Bryl, Pluta i inni klub opuścili.

Nibyto chcieli mieć więcej radykalną ustawę, ale robili wszystko, by nie było żadnej. — Bo cóż przyszło potem? Nic, Witos odszedł przyszedł Grabski, który z miejsca oświadczył, że o żadnej reformie rolnej nie myśli — dopiero w roku 1925, pod naciskiem Stronnictwa „Piasta“, uchwalono ustawę, obowiązującą dziś znacznie gorszą, aniżeli tamta, którą Bryłowcy w roku 1923 wywalili — a że i ta obecna nie jest wykonywaną, nie jest winą „Piasta“ ani prezesa Witosa, gdyż my zostaliśmy przez rewolucję majową odsunięci od władzy. Sejm dziś bez znaczenia. A ci, których programem reforma rolna bez odszkodowania, jak Związek chłopski i inni, mając obecnie rząd własny, rząd, który ma nieograniczoną władzę, który bez uchwał Sejmu może wszystko, niech realizują swój postulat, niech oddadzą chłopom ziemię, której Witosowi oddać nie pozwolono.

Dla chłopów będzie obojętne, kto zrobił, byle było zrobione.

Jan Madejczyk.

Jak wygląda reforma rolna na kresach wschodnich?

Minister reform rolnych, p. Staniewicz, powołał do życia „Radę naprawy ustroju rolnego“.

Przy tej okazji p. minister nie omieszkał wypowiedzieć pięknej mowy — o reformie rolnej, o konieczności przebudowy naszej wsi, o stworzeniu warsztatów pracy i t. d. (czytaliśmy o tem niejednokrotnie). Prasa codzienna jak „Czas“ krakowski, przyjęła ten krok p. ministra bardzo mile, z wielkiem uznaniem dla ministerstwa reform rolnych.

I mybyśmy chętnie przyklasnęli tej robocie, gdyby była ona rzeczywistą, na prawdzie opartą, gdyby życie nie stwierdzało co innego.

Jedno jest prawdą, że usypia się opinję publiczną, która sądzi, że w dziedzinie agrarnej bieg sprawy jest normalny, zgodny z ustawą, że stosunki się układają korzystnie dla wsi i dla państwa.

Nic podobnego. Przeciwnie, mowy p. ministra nie mają nic wspólnego z istotnym stanem rzeczy, który każdemu nasunąć musi poważną refleksję, co z tego wyniknie dla państwa.

Reforma rolna pomyślana była jako środek podniesienia sił gospodarczych państwa na drodze programowego działania. Tymczasem na tym terenie, mającym dla państwa tak doniosłe znaczenie, widzimy wprost zastraszający chaos.

Reforma rolna we wschodniej Małopolsce w okresie obecnym — to jedna wielka spekulacja. — Ziemia stała się przedmiotem paskarskim, jak w okresie wojny cukier, mąka czy tytoń. — W kawiarniach lwowskich kwitnie giełda parcelacyjna. Parcelacja dzięki obszarnikom stała się żerowiskiem dla najrozmaitszych elementów. Adwokaci, kupcy i handlarze, aptekarze, faktorzy, bezrobotni zredukowani partycypują w przebudowie ustroju rolnego na terenie wschodniej Małopolski, gdzie ziemia winna mieć szczególne dla państwa znaczenie. Nikt nie ponosi najmniejszej odpowiedzialności. W miejsce zamarłych, upoważnionych instytucyj prywatnych, wyrosły setki pokątnych biur, nikomu nieznanych, przed nikim nie odpowiedzialnych, bezkarnie żerujących na takim objekcie jak ziemia.

Urzędy ziemskie albo bezsilne, albo chyba na rozkaz bezczynne.

Nic dziwnego, że w tych warunkach chłop polski, pozbawiony jakiejkolwiek pomocy kredytowej ze strony rządu, nie ma przystępu do biur, gdzie o dolary chodzi i możności nabycia kawałka ziemi. **Ziemia polska przechodzi w ręce niepolskie. Nawet gminy są utrącane na rzecz faktorów żydowskich z prawa pierwszeństwa nabycia ziemi.**

Stało się to na obszarze parcelacyjnym własności hr. Mołodeckiego w Monasterzyskach. Osada Izabela zgłosiła się w adwokackiem biurze parcelacyjnem o nabycie 10 morgów ziemi na cele budowy szkoły i na pastwisko dla osady. Przyrzeczono, ale co innego zrobiono. **Otrzymał je Rinder, faktor z zawodu,** zamieszkały w Monasterzyskach, który z ziemią nigdy nie miał nic wspólnego. Już objął w posiadanie, mimo, że ustawa mówi co innego, mimo, że Urzędy ziemskie nie zatwierdziły listy nabywców, co nie zmienia jednakże stanu rzeczy. Na krzyk i płacz osady, wystosowany do Urzędu ziemskiego jest odpowiedź, świadcząca o fałszywej roli, jaką odgrywają. — Są bezsilne.

Wypadek powyższy nie jest odosobniony, przeciwnie charakteryzuje prawdziwy stan rzeczy na terenie wschodniej Małopolski.

Nic dziwnego, że gdy się usłyszy o nowej „Radzie dla naprawy ustroju rolnego“ to rodzi się pytanie co ma Rada naprawić, gdy ziemię się zaprzepaszcza w biały dzień w oczach organów Ministerstwa reform rolnych?

Czy p. minister reform rolnych o tem nie wie, czy z innych względów nie chce wiedzieć, jak się dokonywa przebudowa ustroju rolnego we wschodniej Małopolsce, jak się kurczy Polska na tym terenie.

Usypianie opinji publicznej może być wygodne dla poszczególnych osób, ale bezwzględnie jest zgubne dla państwa.

Wł. Ostrowski, poseł.

Czy to wieś udźwignie?

Rząd marsz. Piłsudskiego powołał do życia Radę Finansową, złożoną oczywiście ze zwolenników i wielbicieli swych, oraz tych partyj, które tworzą obóz sanacyjny (z „Wyzwolenia“ należy poseł Łypacewicz). — Ostatnie posiedzenia tej Rady poświęcone były rozpatrywaniu projektu podatku dochodowego.

Najważniejszą zmianą, którą wprowadza projekt, jest pociągnięcie do świadczeń podatkowych właścicieli gruntów rolnych do 15 ha. W ten sposób podatek dochodowy zostaje rozciągnięty na szerokie warstwy ludności włościańskiej, które dotychczas korzystały faktycznie z całkowitej wolności od podatku dochodowego. To postanowienie zwiększy znacznie efekt skarbowy podatku dochodowego i wysunie podatek ten na czoło naszego systemu skarbowego.

Zasadniczą nowością projektu jest wprowadzenie podwójnego opodatkowania w system podatku dochodowego.

Raz zostaje opodatkowany przychód (przychodem nazywamy wpływ z pewnego źródła, dochodem nazywamy sumę wszystkich przychodów), a więc n. p. osobno przychód z gruntu, z budynku, z kapitałów pieniężnych i rent, osobno z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, osobno z wolnych zawodów i wszelkich innych zatrudnień zarobkowych, osobno z tantjem. Każde z tych źródeł dochodu posiada odrębną proporcjonalną stopę podatkową, t. j. stopę stałą dla wszystkich dochodów z danego źródła, bez względu na ich wysokość.

Drugi raz tesame przychody zostają zesumowane i jako łączny dochód opodatkowane progresywną, wspólną skalą podatkową.

Podatek dochodowy, według nowego projektu, składa się więc z 2 części, z tak zw. podatku cząstkowego, obciążającego poszczególne źródła dochodu, oraz t. zw. podatku uzupełniającego, obciążającego całość dochodu, bez względu na jego źródła.

Przy cząstkowem opodatkowaniu stopa podatkowa wynosi:

10 procent od dochodu z gruntów, z budynków oddanych w dzierżawę, z kapitałów pieniężnych i rent, oraz wszelkiego rodzaju czynności dzierżawnych.

8 procent dochodów z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz z gruntów eksploatowanych przez właściciela.

6 procent od wolnych zawodów i wszelkich innych zatrudnień w celach zarobkowych, uposażeń służbowych i emerytur.

15 procent od dochodów z tantjem.

Przy podatku uzupełniającym istnieje tylko jedna skala podatkowa progresywna, rozpoczynająca się od obciążenia 0.125 procent dla dochodu, przekraczającego 3.000 zł, a dochodząca do 15 procent dla dochodów ponad 160.000 złotych.

Maksimum obciążenia podatkowego wynosi 25 procent.

Dochód od 1.000—2.000 zł przyjmuje się do opodatkowania w połowie, od 2.000—3.000 zł w 3/4 częściach, powyżej 3.000 zł dochód opodatkowuje się już w całości.

Daleko idące zmiany odnoszą się także do procedury i wymiaru podatku. Komisje szacunkowe dla podatku dochodowego, obecnie istniejące przy urzędach skarbowych, zostaną zniesione, a wymiar podatku dochodowego będzie powierzony władzom skarbowym I-szej instancji.

Równocześnie z tem nastąpi daleko idące uproszczenie i zmechanizowanie wymiaru podatkowego, który następować będzie według pewnych szablonów i norm przeciętnych. Projekt wychodzi z założenia, że nasz aparat skarbowy nie jest na tyle doskonały, by mógł zbytnio indywidualizować wymiary podatkowe, to jest, by wymiar podatku opierał się na dokładnem zbadaniu dochodu poszczególnej jednostki i wniknięciu w całokształt jej stosunków zarobkowych i dochodowych. O wiele tańszym i właściwym dla aparatu mniej doskonałego jest szablonowe wymierzanie podatku na podstawie pewnych norm przeciętnych. Projekt przewiduje utworzenie specjalnej komisji przy ministerstwie skarbu, której zadaniem będzie instalowanie przeciętnych norm dochodowości z poszczególnych działów zarobkowych, przy współudziale przedstawicieli życia gospodarczego. Zgodnie z powyższem, projekt ustawy znosi także obowiązek składania zeznań indywidualnych, pozostawiając jedynie obowiązek ten na wezwanie władzy skarbowej.

Nowy podatek dochodowy wprowadza większe obciążenie małych i średnich dochodów, a znaczne odciążenie dochodów wielkich. Zwiększenie ciężaru podatkowego według projektu następuje przy dochodach małych i średnich o 30—50 procent.

Projekt ten wymaga kilku słów objaśnienia.

Najlepiej uzmysłowi to przykład:

Ktoś wydzierżawia drugiemu kawałek pola, sam uprawia resztę, a powiedzmy, że ma także sklepik.

Otóż taki szczęśliwiec, o ile się znalazłby, zapłaci 10% od czynszu dzierżawnego, 8% od dochodu ze swego gospodarstwa, 6% ze sklepiku, pozostałą sumę dochodu znowu obciąża się podatkiem do 25% wysokości tejże.

Żadnych komisyj nie będzie, żadnych fasyj, ministerstwo ułoży skalę, wedle której podatek będzie wymierzany, n. p. od 5 morgów 50 zł, od 10 morgów 100 zł.

Wszyscy dostali podwyżki, chłopi też, z tą różnicą, że inni podwyżkę dochodów, a rolnicy drobni podwyżkę ciężarów.

Objaśnienia do gminnej ordynacji wyborczej.

(Dokończenie).

Trzeci okres stanowią same wybory do Rady gminnej. Przy wyborach urzęduje we wszystkich kołach i we wszystkie dnie, w których odbywają się wybory, **tasama komisja wyborcza.** Każde koło wyborcze głosuje osobno i kolejno, najpierw trzecie względnie drugie, gdy trzeciego niema, potem drugie, następnie pierwsze. Czwarte koło, jako nowo wprowadzone, powinno głosować na ostatku.

Przed rozpoczęciem głosowania przewodniczący objaśnia wyborcom przepisy ustawy o obieralności i o sposobie głosowania oraz wezwie do oddawania głosów niezawiśle i wedle własnego przekonania.

Głosowanie w danem kole rozpoczyna ten członek komisji wyborczej, który do wyborców tego koła należy, potem odbywa się głosowanie według porządku, w jakim wyborcy są na liście wyborczej zapisani. Wyborca nieobecny podczas swojej kolei, głosuje po odczytaniu całej listy.

Wyborcy głosują **osobiście,** a to w 4 kole bez żadnych wyjątków, a w innych kołach może za małoletniego głosować opiekun, za żonę mąż, za inne niewiasty ich pełnomocnicy. Oficer, jeżeli chce wykonać swoje prawo wyborcze, musi uczynić to przez pełnomocnika. Osoby, które z powodu sprawowania urzędu publicznego nie są w dzień wyborów w gminie obecne, mogą głosować przez pełnomocnika, tożsamo posiadacze realności, lub przedsiębiorstw zarobkowych, jeżeli nie są w gminie osiedleni, mogą głosować przez swego rządcę, lub zawiadowcę. Państwo, kraj i fundacje publiczne głosują przez swych prawnych zastępców, tożsamo korporacje, stowarzyszenia i spółki. Współwłaściciele jednej opodatkowanej realności mają **wszyscy razem** jeden głos, do oddanie którego uprawniają tylko jednego z pośród siebie, albo inną osobę.

Wybory odbywają się **publicznie, a wyborca** głosuje **ustnie** lub **pisemnie, wedle własnej** woli. Przy głosowaniu pisemnem wyborca **sam wkłada kartkę** do naczynia na to przeznaczonego. Po nadejściu godziny, o której wybory mają być zakończone, przewodniczący ogłasza, iż głosowanie jest ukończone, poczem komisja oblicza wynik głosowania, a przewodniczący i członkowie komisji podpisują ten wynik, który ma być zapisany na liście głosujących.

Za wybranych uważa się tych, którzy otrzymali największą liczbę głosów, przy równej liczbie głosów rozstrzyga los.

Przeciw postępowaniu przy wyborach wolno członkom gminy wnosić zarzuty **w przeciągu dni 8-miu po ukończeniu wyborów do naczelnika gminy,** który w przeciągu dni trzech ma je przedłożyć województwu do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Zarzuty, wnoszone wprost do **województwa lub do starostwa, muszą być stamtąd odesłane do naczelnika gminy, a jeżeli przyjdą już po upływie 8 dni, to** choćby były najsłuszniejsze, tracą znaczenie i muszą być, jako spóźnione, odrzucone.

Zarzuty będą słuszne i mogą spowodować unieważnienie wyborów całej Rady gminnej, jeżeli:

1) Komisja wyborcza nie była należycie ukonstytuowana, albo nie urzędowała w pełnej liczbie przez cały czas oddawania głosów.
2) Jeżeli nie zachowano porządku głosowania, wedle kół i jeżeli rozpoczęto głosowanie w następnem kole, przed ukończeniem i ogłoszeniem wyniku głosowana w poprzedniem kole.
3) Jeżeli podczas wyborów nie postępowano w ten sposób, aby każdy wyborca miał możność swobodnego oddania głosu, według własnego uznania, bez nacisku z czyjejkolwiek strony.
4) Jeżeli nie sam wyborca wrzucał kartkę wyborczą do urny, lecz odbierał ją od niego przewodniczący lub członek komisji, albo też kartkę, przez wyborcę wrzuconą, przeglądał.

Natomiast zarzuty, że

1) w danem kole głosowały osoby nieuprawnione, albo że wyborcę, uprawnionego do głosowania, nie dopuszczono.

dają podstawę do unieważnienia wyborów w tem kole, jeżeli te bezprawnie oddane, lub bezprawnie niedopuszczone głosy miałyby wpływ na wynik wyborów w tem kole. Wybory w innych kołach, co do których takich zarzutów nie podniesiono, pozostają ważne.

Zarzuty muszą być przedłożone województwu, choćby były najbardziej nieuzasadnione — odrzucić **je może tylko województwo.**

Czwarty okres wyborczy obejmuje wybór Zwierzchności gminnej.

Zarządza je najstarszy wiekiem członek nowowybranej Rady gminnej, jeżeli przeciw przeprowadzonym wyborom nie wniesiono żadnych zarzutów, albo jeżeli wniesione zarzuty zostały przez województwo odrzucone. Naczelnik gminy zawiadamia o dniu i godzinie wyboru starostę powiatowego.

Przewodniczy podczas wyboru najstarszy wiekiem radny przy pomocy dwóch członków Rady, których sobie sam przybierze.

Do ważności wyboru potrzeba obecności **najmniej trzech czwartych części całej ilości** członków Rady gminnej i bezwzględnej większości obecnych radnych. Rada postanawia, czy głosowanie ma być ustne, czy pisemne, radnemu, nie umiejącemu pisać, wolno głosować ustnie, choćby uchwalono głosowanie pisemne.

Jeżeli przy pierwszem głosowaniu na naczelnika gminy nikt nie otrzyma więcej, niż połowę głosów obecnych radnych, odbywa się głosowanie powtórne, **przyczem mogą być stawiani nowi kandydaci.** Jeżeli i to drugie głosowanie nie da wyniku, odbędzie się trzecie głosowanie, **ale tylko między dwoma kandydatami, którzy otrzymali największą ilość głosów.** Jeżeli przy trzeciem głosowaniu obaj kandydaci **otrzymali ilość równą głosów, rozstrzyga między nim los.** Nawet w tym wypadku, gdy jest tylko dwóch kandydatów i obaj tak przy pierwszem, jak i drugiem głosowaniu otrzymali równą ilość głosów, musi się odbyć trzecie głosowanie, gdyż **dopiero po trzeciem głosowaniu przy** równości głosów jest dopuszczalne losowanie.

Naczelnikiem gminy może być wybrany tylko członek Rady gminnej, stale w gminie zamieszkały, nie będący urzędnikiem państwa lub kraju. Nie może też być wybrany duchowny jakiegokolwiek wyznania, ani nieuczyciel miejscowej szkoły.

Wynik wyboru Zwierzchności gminnej ma być zapisany do księgi uchwał Rady gminnej, podpisany przez przewodniczącego, oraz wszystkich obecnych radnych i podany do wiadomości starostwu i Wydziałowi powiatowemu.

Niezachowanie powyż przytoczonych przepisów, powoduje unieważnienie wyborów, o czem postanawia starostwo, bo ustawa nie zawiera przepisów, kto ma prawo wnoszenia zarzutów przeciw wyborowi Zwierzchności gminnej, ani nie naznacza terminu, w jakim zarzuty takie mogą być wniesione.

Wyborcy polscy niech pamiętają, że ustawa nie daje im żadnej ochrony, czy to dotychczasowego stanu posiadania, czy poparcia polskich kandydatów. Przeciwnie, ustawa mówi, że wybrani będą ci kandydaci, którzy uzyskają największą ilość głosów. Jeżeliby w gminie o mięszanej ludności, Polacy, choćby dość liczni, podzielili się na partje, mogliby między sobą rozbić głosy tak, że przy solidarnem głosowaniu innych narodowości, wyszliby z niczem. Poczucie samoobrony powinno Polakom, zwłaszcza na wschodzie, podyktować potrzebę postępowania solidarnego.

Dr Franciszek Bardel.

Kącik prawny.

JAK STARAĆ SIĘ O WYŻSZE PRZERACHOWANIE POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH?

Ostateczny termin do ubiegania się o wyższe przerachowanie pożyczek państwowych przedłużony został do 1 sierpnia 1927 r.

Aby uzyskać to wyższe przerachowanie, należy napisać podanie i posłać je pocztą wprost na adres: Urząd Pożyczek Państwowych, Warszawa, ul. Senatorska 29. Podania te wolne są od opłaty stemplowej i mają być napisane w następujący sposób:

Do

Urzędu Pożyczek Państwowych

w Warszawie.

Stosownie do ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. i rozp. min. skarbu z 6 października 1925 r., proszę o wyższe przerachowanie posiadanych przezemnie pożyczek.

Zarazem oświadczam, że pod zastaw zgłoszonych do wyższego przerachowania papierów, żadnych pożyczek nie zaciągnąłem.

Nadto dołączyć należy zaświadczenie urzędu (banku, czy kasy), w której pożyczka została subskrybowaną, oraz posiadane papiery danych pożyczek, a więc asygnaty z 1918, lub obligacje z 1920 r.

PODANIA O PRZERACHOWANIE WKŁADEK w P. K. O.

W ostatnim „Dzienniku Ustaw“ Nr 50, ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o przerachowaniu wkładek oszczędnościowych, złożonych w walutach pełnowartościowych w P. K. O.

Jak już donosiliśmy, sprawa ta została załatwiona rozporządzeniem z 16 marca 1927 r. w ten sposób, iż zarządzoną została waloryzacja 100-procentowa w złocie, z doliczeniem 3 procent odsetek rocznie od 1 maja 1924 r. Obecne rozporządzenie z 25 maja b. r. zarządza, iż odnośni petenci winni w terminie do dnia 8 czerwca 1928 r. wnieść do dyrekcji P. K. O. w Warszawie podania o przerachowanie swych wkładek.

Do podań tych należy dołączyć książeczkę wkładkową P. K. O. oraz dowody, stwierdzające wpłatę waluty pełnowartościowej, a mianowicie bądź potwierdzenia konsulatu z odbioru gotówki, bądź pokwitowanie banku, bądź zaświadczenie instytucji państwowej lub P. K. K. P. Po dokonaniu przerachowania, wydane będą posiadaczom książeczki oszczędnościowe według trzech seryj. Spłata tych książeczek będzie się odbywała drogą losowania, począwszy od dnia 1 maja 1928 r. do 1 listopada 1940 r.

PŁATNOŚĆ PODATKU PRZEMYSŁOWEGO ZA ROK 1926.

Podaje się do wiadomości, iż ministerstwo skarbu zarządziło:

1) iż reszta podatku przemysłowego za rok 1926 **rozłożona została na dwie równe raty** t. j. do 20 maja b. r. włącznie, oraz do 15 czerwca b. r. włącznie. Do tych terminów nie ma zastosowania 14-dniowy termin ulgowy. Zaległości w terminach powyższych nie wpłacone, podlegają egzekucji podatkowej, przy doliczeniu ustawowych procentów zwłoki, oraz kosztów egzekucyjnych.

2) Termin płatności zaliczek na podatek przemysłowy (obrotowy) za I i II kwartał 1927 **został przesunięty,** tak, iż zaliczka za I kwartał płatna jest do 15. lipca b. r. a zaliczka za II kwartał płatna będzie do 15. sierpnia b. r. (włącznie). Do tych terminów również nie ma zastosowania 14-dniowy termin ulgowy.

3) Kupcy hurtowni, prowadzący księgi handlowe, opłacają podatek obrotowy w wysokości **1%** (zamiast 2%) — obecnie zarządziło ministerstwo skarbu, iż na indywidualne prośby mogą władze skarbowe I. instancji udzielać przy wymiarze podatku obrotowego za rok 1926, zezwolenie na opłatę 1% podatku, także takim kupcom hurtownym, **którzy prawidłowych ksiąg handlowych nie prowadzą** — o ile naczelnicy Urzędów skarbowych przekonają się, że kupcy, ci **faktycznie** handel hurtowny prowadzą.

W razie uwzględnienia odnośnej prośby obowiązany jest Urząd skarbowy wymiar podatku obrotowego za rok 1926 —, **odpowiednio sprostować** (niezależnie od doręczonego już za rok 1926 nakazu płatniczego.)

H.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

JANTEK Z BUGAJA.

ROTA LUDU POLSKIEGO.

Pod sztandar „Piasta“ polski lud,
Co świętą ziemię orze,
Ojczyzny Polski syci głód,
Staniemy w Imię Boże.

Staniemy wszyscy, jako bór,
Spleciemy czarne dłonie,
Z piersi spoimy żywy mur
W praw, krzywd naszych obronie.

Nie będą więcej mówić nam,
Że cuchniem potem... gnojem...
I protaplastą naszym Cham...
Za nasze dla nich znoje...

Pod sztandar „Piasta“ własny, nasz,
Ojcowie, matki, dzieci,
Stańmy wszyscy, bo już czas
Pozbyć się, my, lud kmieci,
Pokornej, niskiej doli sług,
Tak nam dopomóż Bóg!

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z POLSKI. O zapowiedzianem zwołaniu Sejmu na 20 b. m. ciągle jeszcze cicho, nie ogłoszono dotąd porządku dziennego obrad, z czegoby wynikało, że Sejm będzie zwołany tylko dla sprawy pożyczki, zaciągnąć się mającej przez rząd w Ameryce. Ponieważ układy rządu o tę pożyczkę nie dobiegły jeszcze do końca, przeto Sejm nie jest widocznie potrzebny, i tu leży przyczyna, dlaczego nie znać przygotowań do sesji sejmowej.

Mówi się ciągle, że Sejm ma uchwalić nowe ustawy samorządowe, ale to jest życzeniem Sejmu a nie rządu, który wypowiedział się przeciw uchwalonym już w komisji projektom, ponieważ zaś zwolanie i trwanie sesji zależy od woli rządu, przeto trudno przypuścić, aby rząd zwoływał Sejm dla uchwalenia takich ustaw, których nie chce.

Ciekawy jest stosunek rządu do Sejmu. Rząd ma w nim prawdziwych zwolenników tylko 4, to jest partję pracy, warunkowo oświadcza się za nim Stronnictwo chłopskie, jeżeli z rządu wylecą ministrowie, którzy nie podobają się Brylowi i Stapińskemu. Byliby za rządem konserwatyści, zwłaszcza krakowscy, ale ich w Sejmie niema, i zdaje się, nigdy nie będzie, bo nie jest możliwy powrót — dawnych stosunków galicyjskich, w których starostwo, plebanja, karczma żandarmerja wysyłała do Sejmu, czy parlamentu austrjackiego posłów konserwatywnych — łamiąc bezceremonjalnie inną wolę wyborców.

Właściwie cały Sejm jest przeciw rządowi, jedni zarzucają mu bezprogramowość, drudzy zaniedbanie najpilniejszych potrzeb ludności. Mimo to rząd okazuje dobrą minę i nie myśli swego stosunku do Sejmu, czy to poprawiać, czy też starać się w nim o większość. Mówi się nawet o przedłużeniu żywota temu właśnie Sejmowi. Jest to stan nieznany w innych państwach, rządzonych konstytucyjnie.

Wybory do Rad gminnych odbywają się w Polsce w dalszym ciągu i to pod dawnym zaborem rosyjskim na podstawie list wyborczych, a pod bylym zaborem austrjackim na podstawie kół wyborczych. Jest to niesłychana anomalja, żeby w jednem i temsamem państwie, wybory gminne odbywały się na podstawie djametralnie różnych przepisów wyborczych, a mianowicie w jednej części kraju na podstawie aż zanadto demokratycznej ordynacji wyborczej, opartej na proporcjonalności, a w drugiej połaci na podstawie zacofanego podziału wyborców na kurje. U nas jednak jest widocznie wszystko możliwe.

Po pismach warszawskich zaczyna tułać się wiadomość, że nareszcie ruszyć ma z miejsca sprawa parcelacji dóbr duchownych, czyli martwej ręki, że przyszło do jakiegoś porozumienia i że w niedalekiej przyszłości mają się rozpocząć jakieś w tej sprawie narady. Doświadczenie uczy, że wszystko, co dotąd o reformie rolnej mówiono i pisano, jest zwykłem mydleniem oczu, bo w gruncie rzeczy ustrój rolny w Polsce zupełnie się nie zmienił i jest taki sam, jaki byłby, gdyby nie istniało ministerstwo reform rolnych i szereg ustaw o reformie rolnej, gdyż ta ilość ziemi, która dotychczas w trybie ustawowym rozparcelowana została, byłaby także rozparcelowana w drodze dobrowolnej, bez żednych ustaw. Świadczy o tem najlepiej szybki postęp parcelacji majątków ziemskich w okresie przedwojennym, aż do samego wybuchu wojny.

Zaniedbanie w przebudowie obecnego, bardzo niesprawiedliwego ustroju rolnego i przewlekanie tej sprawy w nieskończoność, może się bardzo ciężko odbić na całem państwie, dziś można jeszcze reformę rolną przeprowadzić spokojnie za odszkodowaniem, ale jutro może być na to już zapóźno. — Dobra martwej ręki i tak się parcelują, oczywiście za wysoką cenę, to też niejednego dziwi, dlaczego tam, gdzie ma być stosowana ustawa, nie można z dóbr duchownych nabyć ani morga, ale tam, gdzie idzie o wygórowaną cenę, tam parcelują się całe folwarki.

Polska jest teraz w papierowym konflikcie z Sowietami z powodu zabójstwa posła sowieckiego, Wojkowa, w Warszawie, o czem już pisaliśmy. Rząd polski i społeczeństwo polskie nie mają z tem zabójstwem nic wspólnego, zostało ono jednomyślnie w Polsce potępione, to też niema obawy, aby z tego powodu przyszło do jakich zawikłań między Polską a Rosją. Sowiety muszą to i wiele innych zabójstw przypisać sobie, bo one przedewszystkiem stosują u siebie mord jako broń polityczną, a to wywołuje odpór i chęć odwetu wśród Rosjan, prześladowanych przez sowiety. Nie można dziwić się, że Niemcy wyzyskują ten wypadek dla szkodzenia Polsce. Niemieckie dzienniki trąbią na wsze strony, że Polsce z tego powodu grozi wojna z Rosją i ostrzegają Amerykę, aby nie dawała Polsce pożyczki. Niemcy tyle się już o Polsce nakłamały, że im, zdaje się, nikt na ten temat nie wierzy.

Nas, Polaków, poza własną Ojczyzną, interesować musi najbardziej **AMERYKA**, na której obszarze mieszka około 4 miljony naszych rodaków. Amerykę, gdybyśmy chcieli uzmysłowić sobie jej kształt, możnaby porównać do osy, której głowa i piersi stanowią Amerykę Północną a kałdun Amerykę Południową. Obie Ameryki łączy, jak u osy, wąziutki pasek, na którym znajdują się malutkie państewka środkowo-amerykańskie. W Północnej Ameryce są trzy duże państwa. Na najwyższej północy znajduje się **Kanada**, państwo przeważnie jeszcze rolniczo-leśne, związane z Anglją, ale mające swój własny parlament i rząd z prezydentem na czele. W Kanadzie osiedliło się kilkaset tysięcy rodzin polskich, gdzie pracują przeważnie na roli, jest tam także niemało Rusinów, pochodzących z Małopolski wschodniej. Do niedawna emigracja do Kanady nie napotykała na żadne przeszkody, byle emigrant wykazał się potrzebnym funduszem, czy to na kupno gruntu, czy też na wyżywienie się w pierwszych miesiącach pobytu w Kanadzie. Obecnie i rząd kanadyjski wydał surowe zarządzenia, które na razie przynajmniej prawie uniemożliwiły wyjazd naszych emigrantów do Kanady. Należy w obecnych czasach wstrzymać się tam z wyjazdem.

Niżej, ku południowi od Kanady, rozsiadły się potężne **Stany Zjednoczone Ameryki Północnej**, których bogactwo jest nieprzebrane. Podczas wojny wszystko złoto z Europy odpłynęło do Ameryki i przedewszystkiem wzbogaciło Stany Zjednoczone, a dziś złoto to wraca napowrót do Europy, ale już w postaci wysoko oprocentowanych pożyczek, o które na wyścigi ubiegają się wszystkie państwa europejskie. W Stanach Zjednoczonych mieszka ponad 3 miljony Polaków, zatrudnionych przeważnie w przemyśle, ale także i w rolnictwie. Od nich, od tych naszych rodaków, napływały z chwilą zmartwychwstania Polski, znaczne ilości dolarów, które jednak przez niefortunnych naszych ministrów skarbu, zostały zmarnowane, a do tego postępowanie naszych dawniejszych władz przy przeliczaniu nadesłanych dolarów na marki polskie, było tak niesprawiedliwe i krzywdzące, że rodacy nasi w Ameryce wyrzekli się już dawania swoich dolarów państwu polskiemu, a nadsyłają jeszcze pieniądze swoim krewnym, na ich, lub na własne potrzeby. Do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej emigracja z Polski jest obecnie bardzo ograniczona. Stany Zjednoczone przyjmują rocznie co najwyżej 5 tysięcy emigrantów z Polski i to takich, którzy mają już w Stanach Zjednoczonych rodzinę. Dla Polski, która ma ogromną liczbę rąk, ale niema dla niej odpowiedniej ilości pracy, jest to wielka klęska i to podwójna, bo niema dla Polaków odpływu nadmiaru ludności, a do tego nie przypływa do Polski zarobek, któryby emigranci uzyskali. Niestety, nie znaczy się w tym kierunku żadna zmiana na lepsze.

Jeszcze niżej ku południowi leży **MEKSYK**, o którym dużo teraz słychać z powodu konfliktu między tamtejszym rządem, a duchowieństwem katolickiem. Rząd meksykański zakazał księżom katolickim nie będącym obywatelami meksykańskimi, pobytu w państwie, a nadto skonfiskował całą nieruchomą własność Kościoła, oraz duchowieństwa katolickiego i przeprowadza rozdział Kościoła od państwa. To daje powód do zamieszek w państwie, bo katolicy nie poddają się biernie tym ciężkim zarządzeniom rządu meksykańskiego. Meksyk nie jest jeszcze państwem politycznie i gospodarczo należycie uporządkowanem i od czasu do czasu wybuchają tam powstania, rezultatem których bywają przewroty i zmiany rządu. Z tych powodów, Meksyk nie jest państwem do którego skierowałaby się nasza emigracja, chociaż i tam znaleść można kilkadziesiąt tysięcy Polaków rozrzuconych po [illegible] i po rozległych stepach Meksyku.

W najwęższem miejscu Ameryki jest kilka małych państewek tak zwanych łacińskich, z których w ostatnich czasach głośną była Nikaragua dlatego, że o to państewko o mało nie wybuchła wojna między Stanami Zjednoczonemi, a Meksykiem. Przez terytorjum Nikaragui mają zamiar Stany Zjednoczone przeprowadzić drugi kanał łączący ocean Atlantycki z Oceanem Wielkim. Jeden taki kanał Stany Zjednoczone już mają w państewku „Panama“. O wpływy w Nikaragui ubiegał się także Meksyk, a ponieważ nie było to na rękę Stanom Zjednoczonym, przeto przez jakiś czas słyszało się o zatargu, który jednak ostatniemi czasy ucichł.

O Ameryce południowej, która zaczyna być ważnym terenem emigracji polskiej napiszemy w następnym numerze „Piasta“.

Dr F. B.

Katastrofa za katastrofą.

Kronika ostatnich kilkunastu dni notuje kilka, bardzo ciężkich katastrof, jakie nawiedziły Polskę. — Wybuch w prochowni w Witkowicach spowodował ogromne straty w kilku okolicznych wsiach i w całym Krakowie.

W dzień później, t. j. 6 czerwca b. r. około godziny 6 wieczór, na stacji Kuleje Pańskie, linji jednotorowej Kalety—Podzamcze, w rejonie dyrekcji kolejowej poznańskiej, skutkiem podmulenia toru, wykoleił się pociąg ciężarowy, liczący około 40 wagonów węgla.

Lokomotywa i prawie wszystkie wagony z węglem uległy zniszczeniu. Według prywatnej informacji, dwóch konduktorów poniosło śmierć, nadto pięć osób ma być rannych. Tor uległ zupełnemu zniszczeniu, co spowodowało znaczne opóźnienie w ruchu pociągów osobowych.

Równocześnie zagniewało się niebo na nas, zsyłając katastrofalne burze gradowe w miechowskim, bocheńskim, wielickim, limanowskim, jarosławskim, lwowskim i skierniewickim powiecie.

W sobotę o godzinie 1 w południe w powiecie miechowskim, między Proszowicami i Słomnikami, w najurodzajniejszej części powiatu, spadł nagle grad, wielkości kurzego jaja.

O wielkości spadłego gradu daje pojęcie fakt, że na 1 klg przypada 17 sztuk gradu.

Plony uległy zupełnemu zniszczeniu. Zniszczone zostały zbiory w polach, cieplarnie i oranżerje.

Wszystkie szyby w okolicznych domach zostały wybite. Katastrofa objęła przestrzeń około 10 klm kwadratowych.

Burza w Miechowskiem nie była zjawiskiem odosobnionem. W tymsamym niemal momencie przeszła nad puszczą Niepołomicką, posuwając się niszczącym szlakiem ku zachodowi. Z Niepołomic, Bochni, Wieliczki, Rybnej i wielu innych miejscowości donoszą o gwałtownej burzy gradowej. Grad wielkości jaja kurzego zniszczył zupełnie zboża i ogrodowiznę. Ludność przystąpiła już do zaorywania ziemi pod nowy zasiew.

GRAD WIELKOŚCI PIĘŚCI.

W czasie gradowego huraganu, jaki nawiedził w piątek okolice Trościańca w powiecie brzeżańskim, spadła w wiosce Krzywe na podwórze jednego z mieszkańców bryła lodu wielkości pięści ludzkiej. Grad padał przez przeszło godzinę, niszcząc zupełnie zasiewy ozime i jare.

1.000 MORGÓW OFIARĄ BURZY GRADOWEJ W JAROSŁAWSKIEM.

W wigilję Zielonych Świąt przeszła nad Jarosławiem gwałtowna burza z gradem wielkości jaja gołębiego. Grad zniszczył doszczętnie zasiewy w ogrodach i na polach. Na przedmieściach i okolicy zniszczonych zostało ogółem do 1.000 morgów zasiewów.

ZABICI OD PIORUNA. — 1.280 SZTUK DROBIU PADŁO. — PONAD 1.000 MORGÓW ZNISZCZONYCH.

W nocy, z soboty na niedzielę, w powiecie skierniewickim, szalała niezwykłych rozmiarów burza, połączona z gradobiciem. Piorun zabił mieszkańców wsi Białogonie, Jana Sobiszka i Feliksa Stronia. Następnie spadł grad wielkich rozmiarów na przestrzeni wielu kilometrów. Koło samych Skierniewic grad wytłukł 380 morgów żyta, 180 morgów pszenicy i 570 morgów innych zbóż. Od gradu zginęło 1.200 sztuk drobiu i wytłuczonych zostało 1.400 szyb. Ponadto wicher zerwał kilkanaście dachów. Burza spustoszyła również parę domów.

Wyjaśnienie Państwowego Banku rolnego.

W numerze 20 „Piasta", ukazał się artykuł p. posła, Jana Brodackiego, p. t.: „Przednowek na wsi i państwie". W artykule tym znajduje się, oparty na komunikacie Państw. Banku Rolnego, ustęp, wzmiankujący o wstrzymaniu przez tenże Bank udzielania kredytu krótkoterminowego.

Odnośnie do tej notatki, Państwowy Bank Rolny uważa za swój obowiązek wyjaśnić, że istotnie zaprzestał udzielać kredytów indywidualnie i grupowo, w tym jednak celu, aby tem silniej rozwinąć akcję kredytową za pośrednictwem spółdzielni i Związków komunalnych, które wszak są najlepszymi wyrazicielami potrzeb rolników. Ogólna suma kredytów krótkoterminowych, udzielanych przez Bank, ustawicznie wzrasta, jak świadczą o tem bilanse Banku; podniosła się ona ze 27,546.219 złotych w dniu 1 stycznia 1926 r. do 52,554.951 złotych na dzień 1 stycznia 1927 r., a obecnie (1 maja 1927 r.), wynosi 75,265.495.

Czyżby sekwestr i kartki chlebowe?

„Korespondencja Warszawska" donosi, że ministerstwo rolnictwa przystąpiło do przeprowadzenia szczegółowej statystyki produkcji roślinnej w kraju oraz szczegółowej statystyki spożycia produktów rolniczych. Statystyka ta okazała się niezbędną wobec pewnych braków w metodach, dotychczas przeprowadzanej statystyki. Na podstawie uzyskanych danych, będzie oparty nowy plan polityki aprowizacyjnej w kraju.

Zagadkowa ta wiadomość ogromnie pachnie zapowiedzią sekwestru i kart chlebowych.

Tegoby jeszcze brakowało!

Jak starać się o pożyczkę długoterminową w Państw. Banku Rolnym?

Podstawą do uzyskania pożyczki na kupno gruntu, jest grunt kupowany, wobec czego do podania o pożyczkę długoterminową dołączyć należy: 1) wyciąg hipoteczny wraz z arkuszem posiadłości gruntu kupowanego, przyczem zaznacza się, że dokumenty te mogą na razie opiewać na nazwisko sprzedającego. 2) Umowę, przyrzekającą kupno-sprzedaż (punktacje) względnie uwierzytelniony odpis kontraktu kupna-sprzedaży. 3) Zaświadczenie wierzycieli, że zobowiążą się do przyjęcia 8-procentowych Listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego na spłatę reszty ceny kupna. Listy te na żądanie są realizowane przez P.B.R. według każdoczesnego kursu giełdowego. 4) Wyciąg hipoteczny swojej realności wraz z arkuszem posiadłości.

Rozporządzenie o kaucjach.

W ciężkich czasach chronicznego bezrobocia niesumienni pracodawcy „naciągali" naiwnych z pośród licznej rzeszy poszukujących pracy w ten sposób, że kazali składać sobie poważne sumy tytułem kaucji dla zabezpieczenia rzekomych szkód i strat, nawet przy tych stanowiskach, przy których o żadnych szkodach i stratach nie mogło być mowy. Liczne były wypadki, kiedy kaucje te miały służyć pracodawcom tylko dla wybrnięcia z trudności płatniczych, albo miały na celu zwyczajne oszustwo. Obecne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej kładzie temu tamę przez postanowienie, że kaucje do wysokości 5.000 zł muszą być składane tylko w Banku Polskim, albo w instytucji kredytowej państwowej lub samorządowej, a wszelkie inne sprzeczne z tem postanowieniem odnośne umowy są nieważne.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO

Do wszystkich organizacyj P. S. L. „Piast".

Zarząd Główny zwołał na dzień 8 i 9 lipca b. r. VI-ty zwyczajny Kongres Stronnictwa do Poznania. W dniu 10-go lipca w niedzielę — staraniem organizacji poznańskiej — odbędzie się wielka manifestacja ludowa, przegląd sił rolniczych ziem zachodnich.

Mamy za sobą piękne karty IV-go i V-go Kongresu. Mamy natomiast przed sobą bardzo ważne wypadki, jak wybory do Sejmu i Senatu, przebudowę naszego Stronnictwa na wibitnie agrarne, wykonanie naszego programu, złączenie wszystkich rolników w szeregach naszego Stronnictwa.

Zagadnienia te wszystkie — doniosłe, olzrzymie w skutkach.

Wytężyć więc musimy wszyscy całą energję i siły — aby Kongres i manifestacja wypadły imponujące.

Musimy jeszcze potężniej, wspanialej i mocniej wystąpić niż w Krakowie.

Nasi bracia w Poznaniu muszą zobaczyć, że w całej Polsce „Piast" istnieje, jako **wielka i potężna organizacja.**

Nie możemy narazić się, aby w najważniejszych chwilach wystąpić tak, jak to uczynił „Związek chłopski" dnia 5 czerwca na kongresie w Warszawie.

Całemi tygodniami wzywali do licznego udziału, a w rezultacie mieli, wedle ścisłych obliczeń przez naszych ludzi, którzy byli na ich kongresie, 1.023 osób łącznie z gośćmi, służbą, oraz wszystkimi, obecnymi w cyrku.

Pochód ich liczył 198 czwórek — topniejąc następnie do stusiedemdziesięciu kilku. Orkiestrę mieli jedną — sztandarów pięć. Pochód szedł 3 i pół minuty. Połowa ludzi była z b. Galicji. Cyrk olbrzymi w 2/3 próżny. Obrady zamieniły się w wiece. Przemawiali tylko wyznaczeni mówcy — atakując w bezprzykładny sposób religję, inne stronnictwa głosząc najskrajniejsze hasła.

Warszawa przekonała się o mizerocie tego tworu — a przywódcy ich mieli miny skwaszone.

Taki rezultat ich kongresu — musi nas zachęcić właśnie do jak najintensywniejszej pracy, **aby nasz Kongres i manifestacja wypadły godnie — naszej wielkiej ideologji i siły.**

Od nas to zależy. Od naszej pracy. Lecz wziąć się do niej musimy natychmiast.

Zdajemy sobi sprawę, że z dalszych stron większa ilość przybyć do Poznania ni będzie w stanie.

Zdajemy sobi sprawę, że to przednowek.

Lecz właśnie — wynik będzie najlepszym sprawdzianem o sile i potędze naszej organizacji. Każdy z naszych działaczy musi zatem wszystko zrobić, co będzie w jego mocy, **aby jak największą ilość ludzi do oznania wyjechała**

Liczymy pewnie, że w Poznaniu imponująco wystąpimy.

Czy tak będzie — w pierwszej linji zależy to od tych, którzy organizacyjnie się zajmują. Stąd ten gorący apel — do panów właśnie skierowany. Iść możemy tylko naprzód — a nigdy w tył.

WNIOSKI NA KONGRES P. S. L. „PIAST".
w dniach 8 i 9 lipca 1927 r.

W myśl art. 31 Statutu Stronnictwa, wnioski na Kangrs muszą być zgłoszone przez Zarządy okręgowe, powiatowe i członków Stronnictwa na piśmie do dnia 26 czerwca b. r. Wnioski należy przesyłać na adres: Zarząd Główny P. S. L. „Piast", Warszawa, ul. Marszałkowska 1. 68.

Później i podczas Kongresu zgłoszone wnioski **nie będą uwzględnione.**

Zarząd Główny P. S. L. „Piast".

SALE OBRAD VI-GO KONGRESU W POZNANIU.

Dnia 8 lipca (piątek):

1) Otwarcie Kongresu i pierwsze posiedzenie plenarne, sala „Boulevard", plac Nowomiejski. — Początek o godzinie 10-tej przed południem.

2) Obrady komisyjne, początek o godzinie 4-tej po południu:

Komisja polityczna (ustrojowa i dyskusja nad referatem plenarnym prezesa Witosa). Sala wielka Nr 1 „Boulevard", plac Nowomiejski.

Podkomisja dla spraw zagranicznych. Sala mała Nr 2 „Boulevard", plac Nowomiejski.

Komisja gospodarcza. Sala wielka Nr 3 Jarockiego, ul. Masztalarska 8.

Podkomisja spółdzielcza. Sala mała Nr 4 Jarockiego, ul. Masztalarska 8.

Komisja organizacyjna. Sala mała Nr 5 Jarockiego, ul. Masztalarska 8.

Komisja-matka i redakcyjna. Redakcja „Włościanina", ul. Piekary 20-21.

Dnia 9 lipca (sobota):

Obrady komisyjne (dla komisyj, które w sobotę nie pokończą obrad) w salach z dnia 8 lipca. Obrady plenarne i zamknięcie Kongresu o godzinie 11-tej przed południem. Sala „Boulevard" Nr 1.

WYŻYWIENIE UCZESTNIKÓW VI-GO KONGRESU I ZJAZDU W DNIACH 8, 9 I 10 LIPCA.

Obiady i kolacje po cenach zniżonych będzie można nabyć na miejscu obrad w sali „Boulevard" i Jarockiego, jak również na kwaterach zbiorowych.

Sale restauracyjne znajdują się obok sal obrad.

Komitet organizacyjny VI-go Kongresu.

WIELICZKA.

23 maja b. r. była Wieliczka świadkiem wspaniałego zjazdu delegatów ludowych, w którym wzięły udział nawet najodleglejsze wioski powiatu. Jest to niezbity dowód, że wszelkie wysiłki rozbijaczy, naganiaczy i handlarzy politycznych, spełzły na niczem. —

Rolnik, który przechodzi piekło nędzy i poniżenia, wie, że walka obecna, to walka o przyszłość jego i jego rodzin, to walka o wartość znojnej jego pracy i dobrobyt, to walka o pełne a słuszne prawa obywatelskie, to walka o poszanowanie rolnika, tego najpatrjotyczniejszego obywatela w państwie, gnębionego krzywdzącemi ustawami. — Zebranie zagaił Brożyna, który po powitaniu posłów okręgu: dra Kiernika i Potoczka, złożył sprawozdanie z działalności Pow. Rady Ludowej, która dzielnie i owocnie umie bronić i wspierać rolników materjalnie i oświatowo, mimo bardzo ciężkiego położenia gospodarczego. Huczne oklaski były dowodem uznania.

Z kolei zabrał głos poseł Potoczek, który w dłuższem przemówieniu przedstawił polityczne i gospodarcze położenie państwa oraz walkę, jaka się toczy w państwie o władzę między tymi, co żywią i utrzymują państwo a tymi, co żyją z grosza podatnika i mają nienasycone ambicje. — W dyskusji, bardzo ożywionej, bo trwającej do godziny 3 po południu, zabierali głos: Okoński, Serczyk, Słowik, Tliśnik, Bukowski, Ciastoń, Krawczyk, Oleś, Karcz, Topa, Flak, Guzikowski, Sznejder, Romaniec, Talarek, Sendorek, Osuchowski, Cebula, Piernik. Wszyscy mowcy stwierdzili, że powiat trwa niezłomnie przy stronnictwie „Piasta“, które dba o państwo i wieś.

W odpowiedzi zabrał głos poseł dr Kiernik, który w jasnem i treściwem przemówieniu wskazał drogi, jakiemi musi iść w Polsce rolnictwo. Omówił odciążenie od wielu dokuczliwych podatków, pełną wartość produktów rolnych, kredyty długoterminowe i meljoracje. Gęste oklaski stwierdziły, że sprawy, poruszone przez posła Kiernika, są najwyższą troską wszystkich rolników. Wkońcu odczytano rezolucje, które jednogłośnie przyjęto.

1) Zgromadzeni na zjeździe powiatowym P. S. L. „Piasta“ w Wieliczce dnia 23 maja b. r. delegaci wszystkich gmin powiatu, wyrażają pełne zaufanie Klubowi „Piasta“, oraz prezesowi Witosowi za niestrudzoną pracę, mającą na celu ratowanie państwa od anarchji, obronę rolnictwa, zjednoczenie chłopów, oraz podziękowanie posłom okręgu, drowi Kiernikowi i Potoczkowi za opiekę i pomoc dla powiatu.

2) Zgromadzeni protestują przeciw zamiarom wykoszlawienia ustawy o reformie rolnej przez komisję, powołaną przez rząd, w skład której wchodzą znani wrogowie chłopa i reformy rolnej, jak osławiony obszarnik Hupka.

3) Zgromadzeni domagają się wykonania reformy rolnej przynajmniej na podstawie ustawy, uchwalonej przez Sejm jeszcze w roku 1925, głównie dzięki zabiegom P. S. L. „Piasta“.

4) Zgromadzeni domagają się otwarcia granic dla emigracji.

5) Zgromadzeni domagają się pomocy rządu dla ubogich gmin, pozbawionych środków wyżywienia do najbliższych zbiorów.

6) Zgromadzeni domagają się przyśpieszenia regulacji Raby i kredytów na meljoracje gruntów, a zarazem żądają, by pożyczka zagraniczna użytą została na regulację rzek, budowę dróg i kolei, celem dostarczenia zarobku ludności, ginącej z głodu.

7) Zgromadzeni domagają się zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, zmniejszenia liczby posłów, małych okręgów wyborczych i głosowania na osoby, a nie na numery.

8) Zgromadzeni żądają rozwiązania Sejmu i wyborów do nowego Sejmu.

9) Zgromadzeni protestują przeciw zamiarom nałożenia na małych rolników nowego podatku dochodowego.

10) Zgromadzeni protestują przeciw wprowadzaniu handlu w niedziele i święta.

11) Zgromadzeni domagają się odpisania zaległych z lat poprzednich opłat asekuracji przymusowej od ognia i dalszego zniżenia premij.

12) Zgromadzeni potępiają rozbijanie wsi polskiej przez różne stronnictwa, niby-chłopskie, jak hr. Łubieńskiego, a wzywają wszystkich chłopów powiatu wielickiego, do skupienia się w jednem stronnictwie P.S.L. „Piasta“.

Jan Piernik, sekretarz.

WOLBROM, p. Olkusz.

Dnia 22 maja b. r. w sali remizy straży ogniowej w Wolbromiu odbyło się sprawozdanie poselskie wobec licznie zgromadzonego ludu z gmin okolicznych. Rzeczowy i nader ujmujący referat polityczno-gospodarczy w przeszło dwu-godzinnem przemówieniu wygłosił p. poseł Gawlikowski, nagrodzony rzęsistemi oklaskami.

W dyskusji nad referatem zabierali głos: Bugaj, Myszów, Stefanowicz, Krawiec, Panlewicz, Wypchał, Chmura i inni, którzy prócz zilustrowania ogólnego wyczerpania ludności i domagania się środków zaradczych przeciw szerzącej się obecnie nędzy, ostro wystąpili przeciwko rozbijaczom ruchu ludowego, przeciwko bałamutnej, wyzyskującej, ogłupiającej polityce „Wyzwolenia“, „Stronnictwa Chłopskiego“, Brylowców i towarzyszy.

Wyjaśnień i rad udzielał p. poseł Gawlikowski. W zakończeniu podniosłego sprawozdania uchwalono pełne zaufanie p. posłowi Gawlikowskiemu i P. S. L. „Piast“ za jego ofiarną pracę dla dobra ludu.

Zebranie cechował głęboki i poważny nastrój pod każdym względem przychylny, życzliwy dla P. S. L. „Piast“. Nadmienić należy, że zainteresowanie sprawozdaniem było wielkie, dowodzi tego licznie przybyły lud z odległych nawet wiosek; Poręby Dolnej i Górnej, Chliny, Kąpiel, Lgoty, Strzegowy, Gołaczewy, Sułoszowy i inne, następnie ożywiona później dyskusja.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że najliczniej stawili się dotychczasowi zwolennicy „Wyzwolenia“ jego filary i ci widząc, że spółka z „Wyzwoleniem“ nie tylko jest-kosztowna, przykra, gorzka, ale i krucha najbardziej zwalczali i potępiali szkodliwą zgubną robotę „Wyzwoleniuchów“, „Stronnictwa Chłopskiego“. Lud poczyna rozumieć, kto jest jego prawdziwym przyjacielem, obrońcą, a kto wrogiem. Nic dziwnego, że grunt „Wyzwolonym“ (z rozumu) usuwa się z pod nóg i niedługo zobaczymy, jak podzielą los samobójcy. W silnem poparciu, solidaryzowaniu i w gromadnem skupieniu się około sztandaru P. S. L. „Piast“ lud polski widzi spełnienie słusznych swych postulatów i do niego się garnie.

EL-I-EN. (b. Wyzwoleniec).

BOCHNIA.

Dnia 15 maja b. r. odbył posel dr Kiernik wiec **w Brzeźnicy,** w obecności całej, wyszłej ze sumy, ludności tamtejszej parafji. Wiec zagaił Śmiałek, przewodniczył wójt miejscowy, Szewczyk, zastępował go Orzechowski a sekretarzował Willam Adam.

W dyskusji po sprawozdaniu poselskiem przemawiali wyżej wymienieni.

Dnia 22 maja b. r. odbył wiec poseł dr Kiernik **w Bratucicach,** gdzie oprócz miejscowej ludności, przybyli nań rolnicy: z Wrzępi, Cerekwi, Buczkowa, Okulic, Bogucic, Majkowic, Bessowa, Ujścia Solnego, Zatoki, Dąbrówki i Gawłowa.

Po referacie posła dra Kiernika, zabierali głos: Okulicki, Klimek, Porębski, Krawczyk, Misina, Słowik, Borowiec i Rudnik, który także przewodniczył obradom, a sekretarzował Słowik Andrzej.

Na różne interpelacje, dotyczące różnych spraw, odpowiedział wyczerpująco poseł dr Kiernik. W czasie jego odpowiedzi nadjechał na ten wiec poseł socjalistyczny, p. Wolicki z Polesia z dwoma górnikami i z emerytowanym maszynistą kolejowym, Regułą z Bochni. Jak zaraz ze wstępnych ich wtrąceń i przerywań słownych wynikało, mieli oni zamiar wiec ten rozbić. Zgromadzeni zaś, zrozumiawszy to, odprowadzili ich na bok i uspokoili a obrady w zupełnym spokoju i z powagą doprowadzono do końca.

Po odczytaniu zgłoszonych rezolucyj i po ich uchwaleniu, przewodniczący wiec rozwiązał a obecni rozeszli się do domów.

Dnia 26 maja b. r. odbył poseł dr Kiernik wiec **w Baczkowie.** Przewodniczył wójt miejscowy, Antoni Porębski a sekretarzował Kulma Dominik. Po przemówieniu posła dra Kiernika, zabierali głos: Klimek Jan z Gawłowa, Czubek, Machaj, Kulma i Porębski, wszyscy z Baczkowa.

Wszystkie te wiece kończono okrzykiem na cześć posła dra Kiernika, prezesa Witosa i P. S. L. „Piast".

Fietko.

POWIAT KOLBUSZOWA.

W ostatnich czasach odbyły się w naszym powiecie dwa bardzo liczne wiece, t. j. w Kolbuszowej i Sokołowie. Sprawy polityczno-gospodarcze przedstawił na obu wiecach dokładnie i przekonywująco poseł Bielak, który zobrazował obecną sytuację polityczną i gospodarczą Na wiecu w Kolbuszowej p. Dec referował nowy program stronnictwa i przemawiało kilku mowców, jak Filipowicz, Ingram, Hoppmann, a w Sokołowie, oprócz posła Bielaka, przemawiali pp.: Dostych, uchalski i miejscowy wójt, Ożóg, wieczny kandydat na posła, który zaczął bardzo delikatnie zachwalać swój nowy towar wyborczy, t. j. „Stojałowszczyków", którzy chcą rozbić chłopów i umożliwić zdobycie Sejmu i Sejmików przez wrogów chłopskich. Dostał jednak biedny Ożóg należytą odprawę od p. Dostycha i Bielaka i wyśmiany przez zebranych, nie czekał na koniec, lecz wyszedł. — Chłopi i mieszczanie znają dobrze wiecznego kandydata i pielgrzyma politycznego Ożóga, nie dają wiary jego słowom, to też szkoda nawet jednego grosza na tę robotę, bo każda robota, którą Ożóg zacznie prowadzić, musi zupełnie zbankrutować i upaść. Na obu wiecach narzekano powszechnie na ogromną nędzę i biedę, w jakiej znajduje się ludność miejska i wiejska, na brak pracy, kredytu długoterminowego i taniego. Wezwano rząd do przyjścia z pomocą ubogiej ludności miejskiej i wiejskiej. Wkońcu uchwalono zupełne wotum zaufania posłowi Bielakowi, Klubowi „Piasta" i prezesowi Witosowi.

A. Janczyk.

BIADOLINY RADŁOWSKIE.

Dnia 8 maja b. r. odbył się w naszej gminie wiec, na którym p. poseł Brodacki złożył sprawozdanie poselskie wobec licznie zgromadzonych wyborców z gmin: Biadolin Radł. Biadolin Szlacheckich, Łoponia i Perły. Mowy posła p. Brodackiego, wysłuchano z wielką uwagą i zainteresowaniem.

Po zgromadzeniu p. poseł udzielał różnych porad.

Wiec zagaił p. Wojciech Kura, miejscowy gospodarz. Przewodniczył p. Stefan Rzepka, zastępował p. Franciszek Król z Łoponia, sekretarzował p. Michałek. W dyskusji przemawiali pp.: Jan Stolarz, Józef Kubala i Franciszek Król, omawiając różne miejscowe bolączki.

Wkońcu uchwalono szereg różnych rezolucyj, między innemi, że zgromadzeni godzą się z polityką Klubu parlamentarnego P. S. L. „Piasta" i wyrażają pełne wotum zaufania dla posłów z „Piasta" i prezesa Witosa.

Biadoliniak.

DOBRZECHOW nad Wisłokiem.

Dnia 26 maja 1927 odbyło się bardzo liczne zebranie członków P. S. L. „Piasta" w Dobrzechowie. Reprezentowane były wszystkie okoliczne gminy. Referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa wygłosili Pp. posłowie dra Brodacki i Antoni Szmigiel. W dyskusji, która się potem wyłoniła zabrali głos Tycier Wincenty, Szetela Tadeusz, dra Chmiel Józef. Zebrani uchwalili znane rezolucje.

Uczestnik.

„Wyzwolenie" również przeciw rządowi.

W dniu 12 czerwca b r. odbył się w Warszawie kongres „Wyzwolenia" przy współudziale około 500 delegatów. Zjazd, stwierdzając, że od rządu, który objął władzę po przewrocie, od rządu, mającego na czele marsz. Piłsudskiego, lud polski miał prawo spodziewać się i spodziewał się realizacji swych ideałów i wszechstronnego polepszenia swej doli, niestety, polityka rządu wywołała w rzeszy ludowej uczucie zawodu.

Nie rozwiązano obecnego Sejmu, natomiast podważono samą zasadę parlamentaryzmu, nieraz niepoważnie, podjęto walkę ze wszystkiemi partjami, a jednocześnie udziela się poparcia nowym stronnictwom, n. p. Partji Pracy lub „Związkowi Naprawy" i specjalną opieką otacza się konserwatystów a nawet monarchistów. Wobec tego Zjazd walny poleca zarządowi głównemu i klubowi parlamentarnemu wzmożenie stosunku krytycznego do rządu. Nadto uchwalono zwalczać wszelkiemi dostępnemi środkami zmianę ordynacji wyborczej, godząc się jedynie na wprowadzenie Związku list.

Rozmaitości.

ILE MILJONÓW PUSZCZAMY Z DYMEM? — W roku 1925 blisko 372 miljonów złotych, w roku 1926 prawie 480 miljonów. Na mieszkańca wypadło w roku 1925 po 21 zł 45 gr, zapłaconych za tytoń, przyczem średnio konsumcja wynosiła po 2 cygara na głowę, po 285 gotowych papierosów i po 425 gramów tytoniu krajanego, razem 636 gramów na głowę.

Prawie połowa wypalanego w Polsce tytoniu krajanego przypada na najniższe gatunki, machorkę, z drugiej zaś strony porównanie z poszczególnych części państwa wykazuje za rok 1925 w województwach wschodnich po 7.54 zł wypalonych wyrobów tytoniowych na głowę, kiedy w b. Królestwie cyfra ta wyniosła 18.56 zł, w Małopolsce 14.49 zł, w województwach zachodnich zaś 18.75 zł.

Najmocniej pali Warszawa (21.72 zł na głowę), Kraków (21.20 zł) i Poznań (20.13), najsłabiej Pokucie, Pomorze oraz województwa wołyńskie, poleskie i nowogródzkie (6.22 do 6.80 zł na głowę).

WALKA Z POTWOREM MORSKIM. Dzienniki amerykańskie donoszą o niebezpiecznej walce, jaką stoczył pewien nurek na wybrzeżu Port Townsend d Stanie Waszyngton z olbrzymim polipem. Nurek Hock pracował cam w wodach zatoki Thuget w głębinie 50 metrów pod powierzchnią morza, gdy nagle spostrzegł na dnie olbrzymiego polipa, wlokącego ludzkie ciało.

Hack schwycił długą linkę i rzucił się na tego morskiego potwora, aby mu wydrzeć zwłoki. Polip podrażniony zaczął się bronić i usiłował uchwycić nurka swemi straszliwemi mackami. Zacięta walka trwała około 10 minut. Wreszcie nurkowi udało się go zwyciężyć. Wielkim nożem, który na szczęście miał przy sobie, obciął potworowi wszystkie macki po kolei, pomimo tego polip nie wypuszczał swojej ofiary i nurkowi nie bez trudności udało się uwolnić ciało ludzkie, które potem po wydostaniu się jego na ląd rozpoznano jako zwłoki marynarza, który zatonął niedawno w czasie katastrofy pewnego parowca.

Hock skoro ujrzał wreszcie światło dzienne był tak wyczerpany sztraszliwą walką z morskim potworem, że musiano go wzmacniać i orzeźwiać.

200-LETNI JUBILEUSZ OŁÓWKA przypada w bieżącym roku. Aż do roku 1726 używano do pisania tylko gęsich piór i atramentu, a do rysowania pręcików z ołowiu lub węgla drzewnego. Dopiero w wymienionym roku, po odkryciu właściwości grafitu, poczęto sprowadzać ten materjał z Niemiec i Anglji i oprawiać go w drzewo. To były pierwsze ołówki, a w roku 1761 założył Jan Faber fabrykę ołówków, które następnie we Francji udoskonalono. — Używanie ołówków z czasem ogromnie się rozpowszechniło i uważane one są wprost za niezbędne.

KANDYDATKA NA KATA W TURCJI. Z Angory donoszą, że tureckie ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło konkurs na posadę kata. Wpłynęło 59 zgłoszeń, w tem jedno od kobiety, która, powołując się na uprawnienie kobiet w Turcji, domaga się swej nominacji na to stanowisko.

TESTAMENT NA CHUSTCE OD NOSA napisał zmarły w Los Angelos w Kalifornji żebrak-bogacz Haseltin. Stawał on regularnie przed jednym z kościołów w łachmanach i żebrał, chociaż posiadał wielki majątek, o czem publiczność nie wiedziała. Wkońcu ciężko zachorował i chciał napisać testament, lecz ponieważ nie było w tej chwili pod ręką papieru, napisał go na chustce od nosa. Pałac swój i 2 miljony dolarów zapisał swej dawnej przyjaciółce, wdowie po ubogim krawcu. Niewiadomo, czy sąd ten testament, przeciw któremu krewni wystąpili, uzna za ważny, zwłaszcza, że tylko jedna pielęgniarka, jako świadek go podpisała, podczas gdy przepis prawny wymaga najmniej podpisu dwóch świadków.

BOBRY INŻYNIERAMI. — W roku 1921 rzeka Mosquito w Stanach Zjednoczonych przerwała na przestrzeni 25 m. tamę Stackwell. Tama ta, przeszło 3 m. wysoka, znajduje się w zupełnie nieuczęszczanej okolicy, dlatego też nikt uszkodzenia jej nie spostrzegł. — Niedawno dopiero zauważono, że tamę naprawiły bobry, gnieżdżące się tam w wielkiej ilości. Jako materjału budulcowego użyły zwierzęta młodych drzewek, które wycięły w pobliskim lesie. Tama jest tak dobrze naprawiona, że wzmocnienie jej stało się zupełnie zbyteczne.

JAK DAWNO ISTNIEJĄ BANKI. — Pierwszy bank, o jakim mamy pewne wiadomości, istniał już w odległej starożytności, a mianowicie około 700 roku przed narodzeniem Chrystusa. Założycielami jego byli ojciec i syn Egibi, mieszkańcy Babilonu.

W Europie pierwszy bank powstał w połowie XII wieku w Wenecji. Następny bank został założony w Barcelonie, a jeszcze później w Sztokholmie. Bank w Sztokholmie z tego względu zasługuje na uwagę, że po raz pierwszy w Europie wypuścił w roku 1668 banknoty papierowe.

RZUCI ŁSIĘ ZE SZCZYTU KATEDRY MEDJOLAŃSKIEJ. 48-letni niemiecki jubiler popełnił samobójstwo, rzucając się ze szczytu katedry medjolańskiej. (Katedra medjolańska należy do najwyższych tego rodzaju budowli na kuli ziemskiej. Przenosi ona 100 metrów wysokości).

St. F.

LISTY

RATUJCIE LUD!

RYBIE, powiat Limanowa. Już czwarty rok z rzędu nawiedzają tutejszą ludność klęski elementarne, a ponieważ grunta mamy liche, piaszczyste i rozdrobnione, niema wyżywienia i nędza okrutna nas nęka.

Jak tonący brzytwy, tak ludność chwyciła się pożyczek na weksle w Kasach zaliczkowych, oszczędności, Stefczyka, a nie mogąc nic przychować na spłatę procentu i rat, chodzi od kasy do kasy, w jednej pożycza, w drugiej część spłaca i wpada w przepaść, że już protesta wekslowe, za skargi, wnoszone przez handlarzy zbożowych, za sztuczne nawozy, za podatki różnego rodzaju (o odzieży niema mowy, bo na półnago chodzą), niejedne marne plony, a co gorsze i zagony na własność żydów przechodzą; tutejsza okolica staje się miejscem stałego pobytu egzekutorów sądowych i podatkowych.

Niestety, niema widoków polepszenia i na przyszłość, gdyż okolice tutejsze nawiedziły nowe, dotkliwe klęski elementarne, a to w dniach 11, 12 i 13 maja b. r. pomroził mróz żyta, drzewa owocowe, rośliny okopowe, zaś w dniu 4 czerwca b. r. spadł grad, wielkości kurzego jaja, zbił żyto do 50, a gdzieniegdzie do 70%.

Wobec tej klęski straszliwej grozi nam śmierć głodowa i dlatego wołamy do rządu, do posłów ludowych — ratujcie!

Konieczne są kredyty długoterminowe, otwarcie zarobków dla bezrobotnych, subwencje na wyżywienie ludności.

Ratujcie lud! **A. Kaczmarczyk.**

NIE TRZEBA KŁAMAĆ.

W „Przyjacielu Ludu" Nr 22, na stronie 4-tej, pod tytułem: „Tonie p. Kraków", autor, Michał Gnutkiewicz, zarzuca mi, że drogę, nabytą przezemnie, jako byłego wójta, o obszarze 1.565 s. kw. na rzecz gminy, od dra Paszkowskiego, przywłaszczyłem sobie w roku 1920 nieprawnie i mam dotąd w posiadaniu. Zapomniał autor o tem dodać, że proces, wytoczony mi i innym 5-ciu parcelantom przez gminę, który trwał przeszło lat cztery, gdzie autor popchnął gminę do procesu, proces ten gmina przegrała. Nie chce wiedzieć o tem, że dr Franciszek Paszkowski zeznał w sądzie zacytowanym w wyroku I-szej instancji, w aktach LXXI, 1/20, że drogę sprzedał istniejącą już obecnie,, która prowadziła po wale, a który to wał oddzielał grunta rustykalne od gruntów dworskich. — Nie zaprzeczy autor, jako długoletni dzierżawca gruntów dworskich, jak sam twierdził, że wał należał do dworu. To jednak z naciskiem i dla obrony swojej, podkreślam i każdy, kto zna tę sprawę a jest uczciwym człowiekiem, potwierdzi, że to, co mi przy parcelacji inżynier Bromowicz odmierzył i odgraniczył palami od drogi gminnej to posiadam a nic więcej, jak to komisja sądowa dnia 4 października 1924 r. naocznie stwierdziła. — Precz autorze z intrygami!

Józef Serczyk.

LIST PASTERSKI A „LUD KATOLICKI".

Pierwszy biskup częstochowski, ks. Kubina, wydał list pasterski o akcji katolickiej w swej diecezji, z którego pragniemy podkreślić pewien moment bardzo ważny i aktualny. Bardzoby się przydało, by go sobie do pamiętnika zanotował „Lud Katolicki", wieczny „rebeljant katolicki", potępiony nawet przez księży.

Ks. biskup Kubina zachęca, by katolicy łączyli się w „Ligę katolicką", zaznacza jednak: „Liga katolicka nie jest akcją polityczną, bo Kościół nie wysuwa konkretnego politycznego programu w ścisłem znaczeniu tego słowa i nikomu takiego programu nie narzuca; natomiast posiada on i głosi etykę polityczną i społeczną, na której się powinno opierać życie publiczne. Ta etyka, jako wynikająca z prawa Bożego, jest jedna i niezmienna, wszystkich jednakowo obowiązująca. Partje zaś polityczne, choćby się opierały na tej etyce, są i mogą być rozmaite, są zmienne, zależnie od warunków czasu..." Tyle ks. biskup Kubina.

Co zaś głosi „Lud Katolicki"? Wręcz coś przeciwnego.

Chce on, wbrew zdrowemu rozsądkowi, tworzyć partje kościelne, t. zw. katolicką, wśród istniejących partyj katolickich, jakie mamy, bo za takie musimy uznać i „Chrześcijańską demokrację" i „Związek ludowo-narodowy" i P. S. L. „Piasta".

O co zaś chodzi wszystkim Świądrom i Czujom katolickim — trudno dociec.

Jest jednak w naszym narodzie zarazek, bakcyl niezgody, rozbijania; — czy ten „Ludek Katolicki" nie jest jednym z przykrych objawów istnienia tego bakcyla i niczem więcej? **Swój.**

PRZEJŚCIE DWÓCH GMIN GRECKO-KATOLICKICH NA PRAWOSŁAWIE.

KIENIAWA koło Grybowa. — Ludność ruska w gminie Królowej Ruskiej i Bogusza przeszła na prawosławie. Zapytywani przez tutejszą ludność, co ich skłoniło do wyparcia się wiary ojców, odpowiadają zgodnie, że są biedni, utrzymują się tylko z lasów, które są na ukończeniu, niedługo musieliby zejść na dziadów wobec niemiłosiernego zdzierstwa swoich proboszczów, gdy tymczasem sprowadzony ks. prawosławny obiecał im, że dla biednych wszelkie czynności będzie sprawował zadarmo, a tylko od bogatych będzie pobierał skromne opłaty za chrzty, śluby i pogrzeby.

Bezsprzecznie, szkodzi niesłychanie religji i duchowieństwu taki ksiądz, który wręcz odwrotnie żyje, niż naucza, głosi ubóstwo a chciwy na majątek, zaleca miłosierdzie, a zdziera bez miłosierdzia parafjan za pogrzeby i inne posługi religijne, najgorszy jednak ksiądz nie usprawiedliwia odszczepieństwa, zaparcia się wiary ojców; kto tak czyni, t omarny i podły, a przytem głupi.

Nie brak i u nas takich, jest całe stronnictwo, mieniące się chłopskiem, które chce wprowadzić kościół narodowy, dlatego, że księża katoliccy zdzierają za chrzty, śluby, pogrzeby — a narodowi nie będą?

Hola, panowie, a gdzież to macie pewność, że właśnie ksiądz narodowy, czy pop prawosławny, nie będzie strzygł owieczek do skóry i łupił ze skóry?

Mają oni szaty z szerokiemi rękawami i głębokiemi kieszeniami — niedługo przekonają się Królowianie ruscy jak prawdziwem jest przysłowie: „zamienił stryjek, za siekierkę kijek". **Michał O.**

NAPRAWIAJCIE, OJ NAPRAWIAJCIE!

LUBACZÓW. Niema miasta, ani miasteczka — gdzieby nie było polityków. Do takich należy i nasz Lubaczów (woj. lwowskie). Mamy tu bowiem kilkanaście partyj i partyjek najrozmaitszych kolorów i skandaliczne wprost atakowanie wzajemne wśród Polaków. Zbliżają się wybory do gminy, a kiedyś przyjdą i do Sejmu, każdy zatem kto zdrowo myśli po polsku, każdy komu jest miła wspólna nasza Matka-Ojczyzna, dąży do tego, ażeby siły polskie zjednoczyć, bo w przeciwnym razie nasze wielkie „mniejszości" żywcem nas zjedzą.

Jakoś szczęśliwie się zdarzyło, że czerwona brylowszczyzna nie ma zapędu do Lubaczowa, natomiast zaczyna się nieśmiało wkradać to, co nazywają — z przeproszeniem — „sanacją", czy „majówką". Tego u nas nie było, ale zato są ludzie, którzy szukają karjery, wszystko jedno skąd ona przyjdzie, byle tylko przyszła. Tacy więc ludzie sprowadzili sobie do Lubaczowa dwie figurki sanacyjne i koniecznie chcieli wybudować „Sanatorjum majowe". Cóż jednak, kiedy na piasku „Sanatorjum" nie stanie, a grunt stały już ma swoje zabudowania.

Ciekawe jednak były zapędy sanacyjne. Dla rozweselenia posłuchajcie:

Zebranie obywateli w celu stworzenia związku naprawiaczy miało się rozpocząć o godz. 4-tej po poł., Czwarta wybiła, a tu oprócz organizatorów, ani, ani. Od czegóż jednak P. Bóg dał spryt człowiekowi? Wyszedł więc jeden z sanatorów na ul. i począł prosić i błagać żydków, ażeby szli na zebranie, bo z Polaków nikt ani, ani... Ostatecznie jakoś z trudem znalazło się trochę niedorostków i starszych z Izraela, oraz kilkunastu mieszczan, którzy poszli, ot tak sobie, ażeby pójść. I wiecie chłopi co było? Wiecie czem naprawiacze straszą? Nożem!

Ogłoszeniom na afiszach stało się zadość. Zebranie się odbyło, ale o co chodziło, tego nie wiem, bo mowcy też nie wiedzieli, a słuchacze tembardziej, jedno co zrozumieli to to, że nastraszono używaniem noża. Ponieważ więc nikt u nas (z wyjątkiem tych kilku) nie poczuwa się do tego, iż coś zepsuł, dlatego nikt się nie zapisał do naprawiaczy.

Zacznijcie — sanatory — naprawiać, ale zacznijcie, a wiecie od kogo? Sumienie wam da odpowiedź!

Ks. Michał Milewski.

JAK SIĘ WYKRYŁA KRADZIEŻ DOLARÓW?

KAZIMIERZA WIELKA. Od trzech lat w Gabułtowie grasowała szajka „złodziejska", trudniąca się nietylko kradzieżą w nocy, lecz i kradzieżą dolarów z poczty, przysyłanych z Ameryki. Główny szef bandy nosił pocztę do wsi, rzeczywiście oddawał listy i gazety, kartki zaś na dolary, swoim spólnikom. Tych wójt nie znał, a jako gminiakom, podpisywał owe kartki. Ci na pocztę zanieśli, pokwitowali, naczelnik wypłacił i tak szło. Jeżeli wójta nie było w gminie, spryciarze udawali się do niejakiego Kusaka z Kazimierzy Wielkiej, ten również ich nie znał, lecz za wielką prośbą ręczył. Lecz nareszcie miarka sprawiedliwości się przebrała. Wysyłający dolary z Ameryki: mężowie do żon, synowie do ojców, piszą, iż wysiali dolary; ci, nie odebrawszy pieniędzy, idą na pocztę. Naczelnik mówi: wypłaciłem, odbiór pokwitowany. — Ten i ów z uprawnionych do odbioru, pisać nie umie, a tu pokwitowany. Kto ręczył? Wójt i Kusak. Posłano po policję. Stwierdzono, że Kusak nie znał tych, którym podpisywał. Lecz obwinił Agnieszkę Nocoń, że jej podpisywał.

Kobieta dwa lata łzy lała, aż nareszcie Sąd ją uniewinnił, natomiast prawdziwi winowajcy zostali nie odkryci, mimo, że policjaa energicznie za nimi śledziła, a grafolodzy badali podpisy.

Lecz o dziwo! Przed świętami Bożego Narodzenia ubiegłego roku przyjechał do Gabułtowa niejaki Przybeniecki, mówił, że jest sekretarzem N. P. Ch. (grupa Wojewódzkiego). Przyjechał do kogo? Ano do spólnika tej dolarowej złodziejskiej szajki, w jego ojca domu zrobił zebranie, i tam zaczął wychwalać Rosję i jej rząd. Sprytny to mówca, bo można sobie wyobrazić, że tak jego przemówienie podziałało na dolarowiczów, iż myśleli, że cała Polska to już „bolszewizm".

A idąc za hasem (czto twojo, to i mojo), śmiało sobie zaczęli gadać, że oni dolary brali, myśląc, że już w Polsce „komuna", jak kto co posiada, to mu się należy zabrać.

Ze zdziwieniem każdy słuchał, co to za śmiałość u tych opryszków, aż nareszcie doszło do policji, która całą szajkę zwolenników Niezależnej partji chłopskiej a zarazem złodziei i oszustów, nakryła i oddała w ręce sprawiedliwości. **Błażej Augustyn.**

ZABORÓW, powiat Brzesko. Dzięki temu, że wieś nasza nie jest rozbitą politycznie i w całości należy do P. S. L. „Piasta", mamy tutaj uruchomioną Kasę Stefczyka, Kółko rolnicze, Straż pożarną, oraz dzięki p. kierownikowi szkoły tutejszej, p. G. Gluzie, który jest przewodniczącym powyższych instytucyj, założona została Spółdzielnia mleczarska.

Wszystkie wyżej wymienione instytucje świetnie się rozwijają, z wyjątkiem Kółka rolniczego, które coś kuleje. — Największą bolączką naszej wsi jest brak pracy, brak zarobku, a z tego powodu brak chleba. Na wiosnę, kiedy odbywała się rekrutacja na roboty sezonowe do Niemiec, kilkudziesięciu ludzi poszło 3 mile drogi do Brzeska. Chcąc zdążyć na oznaczony czas, musieli wyjść dzień przedtem, pomimo to wrócili z niczem, straciwszy pieniądze na utrzymanie a w dodatku niektórzy boso, gdyż na drodze takiej, na której się konie i wozy topiły, to nietrudno o zdarcie butów. Takąsamą pielgrzymkę odprawili w drugim miesiącu, ale przynajmniej z tym rezultatem, że dwie dziewczyny zostały przyjęte.

Największe rozgoryczenie jest z tego powodu, że z innych, nawet zamożniejszych wsi, wyjechało po kilkanaście ludzi, kiedy od nas tak mało.

Drugą bolączką, tak naszej, jak innych wsi, są te kilkakrotne podatki na rok oraz wysokie bardzo opłaty asekuracyjne, które nie każdy jest w stanie uiścić, szczególniej w dzisiejszych ciężkich czasach.

Członkowie Rady Ludowej.

ZASAŃ w Myślenickiem. Nie daleka przyszłość dzieli nas od wyborów. O czem winniśmy pomyśleć? Czy znów powiat myślenicki ma być pozbawiony swojego posła w przyszłym Sejmie? A czy to u nas tak wszystko w porządku i nie dzieje nam się krzywda?

Jeżeli wspomniałem o wyborach, to przychodzą mi na myśl stronictwa, silące się bezskutecznie na ujadanie na „Piasta", nie dziw jednak, gdyż na co innego ich nie stać, a nam otworzyli oczy czego są warci i co dokazali. Cóż widzieliśmy i słyszeli na wspaniałym Kongresie Stronnictwa „Piasta"? Jakże politowania godną wyglądała ta sama siebie bałamucąca garstka szumowin pod grodem Wawelskim, że na widok siły i powagi chwili zapomnieli nawet poco przyszli, nie myśląc nawet o próbie rozbijania Kongresu (o czem zresztą nie mogło być mowy), kilku nawet w rozmowie z nami podczas pochodu oświadczyli gotowość wstąpienia do Stronnictwa „Piasta",mówiąc, że prowodyrzy ich bałamucą zawsze tylko gruszkami na wierzbie. Słuszną mieli rację. — Wszak Stronnictwo „Piasta" rozgałęzione jet na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, wszechstronnym programem daje możność zjednoczenia wszystkich chłopów w jedną silną całość, skupia w sobie minejszych i większych, naród siermiężny i inteligencję, broni gnębionych i rozprawia się bezwzględnie z gnębicielami, słowem, godzi interesy społeczeństwa z interesem państwa, rozrasta się więc z dniem każdym niespożytą siłą. Wszyscy więc mający na oku własne i państwa interesy, winniśmy zaraz zerwać się na równe nogi do uruchomienia organizacyj gminnych, zakładając w każdej gminie koło P. S. L. „Piast", by do żadnej nie zakradali się tacy opiekunowie, trochę pies, trochę wydra, którzy nas usiłują rozbić, po naszych plecach wyszli na naszych przedstawicieli w Sejmie, a nam i państwu kopią grób. Hańba im i sąd ludu ich czeka. Prenumerujmy „Piasta", organizujmy się w nim, bo wtenczos tylko odniesiemy zwycięstwo. — Cześć i zaufanie sternikom stronnictwa „Piasta", jego prezesowi Wincentemu Witosowi.

Adam Jaśkowiec.

SOKOŁÓW. Miasteczko nasze obchodziło uroczyście rocznicę Konstytucji 3-go Maja. W uroczystości wzięły udział tłumy ludności wiejskiej i miejskiej. — Mszę św. odprawił ks. kanonik Leon Szado, kazanie wygłosił ks. Mikołajczyk. Na placu „Sokoła" przemówił dr Jan Dostych o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja.

Wieczór urządziła młodzież szkolna uroczysty wieczorek.

Czysty dochód przeznaczono na T. S. L.

W tydzień potem odbył się w sali Koła młodzieży wielki wiec sprawozdawczy posła Bielaka, przy udziale przeszło 1.000 osób. Przewodniczącym obrano dra Jana Dostycha. — Po rzeczowym i wyczerpującym referacie p. posła Bielaka, zabrał głos naczelnik gminy, p. Jan Owieg, potem przemawiał dr J. Dostych i inni.

Uchwalono jednogłośnie zgłoszone rezolucje, między innemi wotum zaufania dla P. S. L. „Piasta" oraz prezesa, Wincentego Witosa.

Jan Pustkowski.

KRONIKA

CZERWIEC — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
19 N.	2 po Św. Juljanny	3	59	20	03
20 P.	Sylwerego	3	59	20	04
21 W.	Alojzego	3	59	20	04
22 Ś.	Paulina ☾	3	59	20	04
23 C.	Marjanny	3	59	20	04
24 P.	Jana Chrzciciela	3	59	20	04
25 S.	Wilhelma op.	3	59	20	04
26 N.	3 po Św. Jana i Pawła	4	00	20	04

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 10 czerwca 1927 za 100 kg towaru:

	zł
Pszenica targowa	—
Żyto dworskie krajowe	56·00 – 57·00
Żyto targowe	52·00—53·00
Owies targowy	43·00 – 44·00
Jęczmień na krupy	45·00—47·00
Kminek krajowy	—
Mąka pszenna 45% okr. krak.	93·00—94·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	76·00—77·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	78·00—79·00
Otręby pszenne	29·50 – 30·00
Otręby żytnie	31·00—31·00

Kurs monet nie uległ większym zmianom.

Od Administracji.

Z uwagi na zbliżający się koniec kwartału, upraszamy Szan. naszych Prenumeratorów o odnowienie przedpłaty na następny kwartał.

Zwracamy uwagę, iż Prenumeratorzy, którzy w tym czasie otrzymali zawiadomienia, a nie nadeślą prenumeraty najpóźniej do dnia 20 b. m., narażą się na wstrzymanie dalszej wysyłki „Piasta".

ZWRACAMY UWAGĘ na ogłoszenie w sprawie otwarcia roku szkolnego w krajowych szkołach rolniczych i zachęcamy naszych ludowców do posyłania swych synów do tych szkół, o ile oczywiście warunki na to im pozwalają.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO FRANCJI odbędzie się w Krakowie dnia 18 czerwca; w Tarnowie dnia 20 czerwca b. r.; przyjmowani będą: robotnice rolne po ukończeniu 21 roku życia, robotnicy rolni i robotnicy kopalniani.

WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO KANADY. — Rząd kanadyjski telegraficznie polecił wstrzymać dalszy napływ emigrantów. Wstrzymanie emigracji do Kanady wywołane zostało złym stanem pogody, spóźnieniem zasiewów i związanem z tem znacznem zmniejszeniem zapotrzebowania sił roboczych w rolnictwie.

STOPA PROCENTOWA W OBROTACH PRYWATNYCH BĘDZIE OBNIŻONA. W najbliższym czasie ukazać się ma dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizujący rozporządzenie z 28 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej w obrotach prywatnych. Dekret obniża dotychczasową normę procentów, pobieranych w obrotach prywatnych z 20 na 15 procent. Pobieranie procentów ponad tę normę, będzie uważane za lichwę pieniężną, pociągając za sobą odpowiedzialność karną.

Obniżenie stopy procentowej powitaćby należało z wielkiem uznaniem, gdy nie jedno „ale“.

Cóż z tego, że rząd obniża procent na 15 od sta, kiedy nawet na 20 procent nie zawsze można otrzymać pożyczkę, sztuczne obniżanie stopy procentowej utrudnia a nie ułatwia zaciągnięcia pożyczek.

OLBRZYMIA BURZA GRADOWA. Ze wszystkich stron Pomorza nadchodzą wiadomości o rozmiarach klęski, jaką wyrządziła w zeszłym tygodniu burza. W Kosztowie, powiecie wyżyskim, piorun uderzył w stodołę gospodarza Winkego, wywołując pożar. — Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania. Winke poniósł straty, sięgające 100 tysięcy złotych.

W tymsamym czasie nad Czarnkowem przeszła olbrzymia burza, połączona z nawałnicą gradową. Grad, sięgający rozmiarów jaja dużego, wyrządził katastrofalne szkody w Czarnkowie i sąsiednich okolicach, niszcząc w niektórych wioskach zboża i zasiedy. Siła nawalnicy była tak wielka, że grad podziurawił dachy w mieście i zniszczył przewody elektryczne. Szkody są olbrzymie.

JAK SIĘ PRZEPROWADZA REWIZJĘ HURTOWNI? W województwie lwowskiem jest 17 hurtowni tytoniowych w rękach nieuprzywilejowanych, t. j. nie inwalidów wojennych; z tych 17 hurtowni 15 mają żydzi, a dwie katolicy w Strzyżowie i Kolbuszowej. Gdyby wszystkie 17 odebrano i dano inwalidom, byłoby w porządku zgodnie z ustawą. Co jednak powiedzieć o takiej rewizji koncesyj, że dwom katolikom odbiera się hurtownię, a 15-tu żydom zostawia?

JAKI PAN, TAKI KRAM. — Prezesem Strzelca w Rudniku został poseł Socha, widać dlatego, żeby zapewnić bezpartyjność Strzelcowi.

Jest on również prezesem Rady nadzorczej Kasy oszczędności w Rudniku, a jakie w tej instytucji panują porządki, świadczy fakt, że po przeprowadzonej w Kasie rewizji przez Związek rewizyjny, dyrektor Kasy, Filippi, postrzelił się.

Poseł Socha ma w Rudniku sekretarjat partyjny, sekretarzem był niejaki Polist. Tenże pobierał od chłopów dolary na wyrobienie paszportów do Ameryki, nie mogąc wyrobić pozwolenia na wyjazd, ani zwrócić dolarów, otruł się.

Prezes powiatowego zarządu „Chłopskiego stronnictwa“, Maggenheimer, burmistrz Niska, aresztowany za nadużycia finansowe, wypuszczony na wolność za kaucją, czeka na rozprawę sądową.

Z takich to osób składa się „Chłopskie stronnictwo.

CUKIEREK POSŁA SOBKA. Przed kilku tygodniami urządził poseł Sobek wiec w swej gminie, Handzlówce, ale że to wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi, i Handzlowianie poznali się na swym krajanie, wyrąbali mu słowa prawdy i nie dopuścili suwerena do głosu.

Co nie robi nasz suweren? Zwołuje ponownie wiec i powiada: „Mam tu dla was cukierek — wyszła taka ustawa, że nie wolno posłowi przeszkadzać — ja będę mówił, a wy musicie słuchać“.

Następnie odczytał chłopom rzekomą ustawę.

Usłyszawszy to chłopi, wyszli ze sali, zostawiając samego Sobka w sali.

Tak to cukierek przemienił się w gorzką pigułkę dla Sobka. Połknie ją, bo ma strusi żołądek, który wszystko strawi, nawet własną zdradę i zaprzaństwo.

FATALNE WYNIKI EGZAMINÓW DOJRZAŁOŚCI. Na skutek zarządzenia ministra oświaty, ażeby przy maturach ostro pytać i nie przepuszczać uczniów słabo przygotowanych, padło przy maturach w szkołach średnich 30% uczniów. Można sobie wyobrazić rozpacz młodzieży i rodziców, których syn czy córka, przez osiem lat przechodzili z klasy do klasy, uważani byli za uczniów uzdolnionych, a naraz przy końcu nauki otrzymuje złe świadectwo. — Zarządzenie ministerstwa uważamy za błędne, ucznia powinno się ostro pytać w początkach, nie przepuszczać wyżej, skoro przeszedł już gimnazjum, to należy go przepuścić przez maturę, postępując inaczej, wytwarza się wykolejeńców.

ZASIŁKI DLA REZERWISTÓW. Z związku z powołaniem w roku bieżącym na ćwiczenia szeregowych i oficerów rezerwy, władze wojskowe wyjaśniły, kto z rezerwistów otrzymywać będzie zasiłki wojskowe dla swych rodzin.

Zasadnicze zasiłki dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia, są zniesione, otrzymywać więc będą je tylko rodziny tych rezerwistów, którzy powołani zostaną na ćwiczenia nadzwyczajne.

Rodziny zaś rezerwistów, powołanych na ćwiczenia zwyczajne, zasiłków wojskowych otrzymywać nie będą.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU W OCZACH RODZICÓW. W drugi dzień świąt pociąg pospieszny, Bydgoszcz-Gdańsk, przejechał o godzinie 8 rano, w pobliżu stacji Pruszcz, 4-letnie dziecko. Maszynista, widząc zdaleka bawiące się na torze dziecko, usiłował zahamować pociąg, jednakże nie udało się mu to ze względu na znaczną szybkość. Koła pociągu odcięły dziecku głowę. Wypadek wydarzył się w oczach, używających w polu wywczasów, rodziców ofiary. Rozpacz ich jest bezgraniczna.

KOŃ NABIŁ SIĘ NA BAGNET. Podczas ćwiczeń 58 p. p. i 7 p. strz. k., jakie odbywały się w Ławicy, zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie przy szarży jednego ze szwadronów 7 p. strzelców na karabiny maszynowe, koń nabił się na bagnet, nasadzony na karabin jednego żołnierza z obsługi. Konia musiano dobić, jeździec jest ranny.

PASTWĄ POŻARU PADŁO 13 GOSPODARSTW. W gminie Stańkowa, powiatu Kałusz, wybuchł niedawno pożar w stodole wieśniaka, Jana Szweca. Ogień rychło przerzucił się na następne zabudowania i wkrótce ogarnął 13 gospodarstw. O ratowaniu nie mogło być mowy, z konieczności przeprowadzono tylko lokalizację. Wiele ludzi pozostało ranionych i poparzonych. Po kilkunastu godzinach z części osiedli nie było ani śladu. Wszystko poszło z dymem, na szkodę ćwierć miljona złotych, która była ubezpieczona częściowo w P.D.U.W. częściowo zaś w „Dnistrze".

Jak stwierdziły dochodzenia policyjne, katastrofę spowodowały dzieci: Lida Borykow i Anna Szwec, które bawiły się w stodole zapałkami i wywołały pożar.

PRZYKŁADNA KARA ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD KONIEM. W Wodzisławiu, powiatu rybnickiego, odbył się onegdaj proces przeciw rolnikowi, Adolfowi Robankowi z Golkowic i jego parobkowi, Janowi Kelnerowi. Wieźli oni furę z węglem, a ponieważ wóz był przeładowany, koń nie mógł uciągnąć. Chcąc konia zmusić do pociągnięcia wozu, przywiązali mu powróz do języka i zaczęli ciągnąć tak, że wyrwali język biednemu zwierzęciu. Obaj za to bestjalstwo otrzymali po trzy tygodnie aresztu.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA RODZINNA. — W ubiegłym tygodniu w Łodzi przy ul. Gdańskiej 85, rozegrała się krwawa tragedja rodzinna, która pociągnęła za sobą dwie ofiary. Mianowicie dozorca tego domu, Józef Bierucki, liczący lat 53, nie mogąc przeboleć śmierci swej żony, postanowił odebrać sobie życie, a nie chąc pozostawiać na łasce obcych swego 6-letniego synka, postanowił również go zabić. W tym celu zwabił synka do ogrodu i tam poderżnął mu gardło brzytwą, poczem tąsamą brzytwą poderżnął gardło sobie. Samobójcę i ofiarę znaleziono wieczór w ogrodzie w kałuży krwi. Chłopiec zmarł wskutek upływu krwi, Bieruckiego zaś przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

ROZBICIE GROŹNEJ NA PODHALU SZAJKI BANDYCKIEJ. Z prawdziwą ulgą przyjęto na Podhalu wiadomość o ujęciu groźnego bandyty, 28-letniego Stanisława Łasia, który z bandą, złożoną z pięciu ludzi, był dla mieszkańców Podhala prawdziwym postrachem.

Ostatnio banda Łasia dokonała szeregu zuchwałych napadów rabunkowych. Między innemi ograbiła plebanję w Klikuszowej i Gronkowie, następnie szereg karczem w Niwie, Nowym Targu i t. d.

Przed paru dniami wreszcie banda napadła na domostwo Stanisława Króla w Nowym Targu. Napad się nie udał, gdyż bandyci — spłoszeni widocznie — nie zrabowali ani grosza, lecz ofiarą napadu padło życie Króla, który, wołając o pomoc, został przez herszta bandy postrzelony tak ciężko, że niebawem zmarł, osierociwszy żonę i pięcioro dzieci. Niezwłocznie po tym napadzie policja urządziła obławę i w rezultacie schwytano Łasia w chwili, gdy przebywał on u swojej kochanki w Nowym Targu. W chwili aresztowania postrzelono bandytę w lewą rękę.

Nieco przedtem ujęto dwóch uczestników bandy, a mianowicie Szarka ze Spytkowic i Sułkowskiego z Dobrej.

W ten sposób groźna banda Łasia została rozbita.

TRAGICZNE ĆWICZENIA ARTYLERJI. Onegdaj podczas ćwiczeń artyleryjskich na poligonie w Podgórzu pod Toruniem, z niewyjaśnionych powodów eksplodował pocisk armatni wewnątrz lufy, rozsadzając zamek. Wskutek wybuchu zabity został kanonier Sojecki i bombardjer Lepek, ciężko ranny został podchorąży plutonowy rezerwy, Pomierzak, zaś lżej ranny bombardjer Świeczkowski. Władze wojskowe prowadzą dochodzena w tej sprawie.

POTWORNY MĄŻ. W Tunisie aresztowano tubylca, Amor-Ben-Mabruka, który w sposób bestjalski pastwił się nad swoją żoną. W czasie kłótni, powstałej z jakiegoś błahego powodu, mąż-sadysta odciął nos, pokrajał wargi swej nieszczęśliwej małżonce, następnie zdarł jej połowę skóry z twarzy, poczem z dziką pasją wepchnął jej nóż w ramię. Ociekająca krwią, słaniająca się z bólu, nieszczęśliwa kobieta zdołała wyrwać się z rąk nędznika, a uratowawszy się ucieczką, złożyła w policji zeznanie, na mocy którego aresztowano zbrodniarza.

DEKLARACJA.

W roku 1923 zjawiły się w numerach 4822 i 4823 „Gazety Codziennej" artykuły, dotyczące afery niejakiego Kozłowskiego, przy których uymieniono nazwisko ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, posła na Sejm, Dra Władysława Kiernika. Stylizacja tych artykułów mogła wywołać wrażenie, że zamierzono w nich poczynić zarzuty przeciwko osobie pana dra Kiernika i w związku z jego urzędowaniem. Z powodu tychże artykułów p. dr Kiernik poczuł się dotknięty i na żądanie jego Prokuratura państwa pociągnęła mnie do odpowiedzialności. Zaznaczam w imieniu redakcji, że mimo powyższej stylizacji nie miałem zamiaru dotknąć w czemkolwiek osoby dra Kiernika i stwierdzam, że zarzuty, jakieby z tych artykułów przeciwko p. drowi Kiernikowi wywnioskować można, były i są bezpodstawne. Za tę mimowoli wyrządzoną krzywdę przepraszam niniejszem p. dra Kiernika i proszę o przebaczenie.

Franciszek Piotrowski
odpowiedzialny redaktor.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

F. Spula, W. Jefferson: Pisma, stwierdzające umowę o nabycie nieruchomości, na całym obszarze państwa polskiego podlegają opłacie skarbowej w wysokości 4% ceny kupna z tem, że w roku bieżącym pobiera się jeszcze od tej 4-procentowej należytości nadzwyczajny 10 procentowy dodatek. Ponadto opodatkowują akta o nabycie samorządy, t. j. odnośne miasta, względnie gminy. W Krakowie taki dodatek wynosi połowę należytości skarbowej, to znaczy 2%. Dodatek samorządowy jest każdorocznie uchwalany przez reprezentacje gminne, a więc rady miejskie względnie powiatowe. — **Wincenty Grabiec,** Grzechynia 69, Maków, Małopolska: Do zaintabulowania pana za właściciela kawałka lasu, który ojciec nabył od sąsiada, niezbędny jest tak zwany dokument, zdatny do intabulacji, a więc podpisany przez sąsiada wobec notarjusza lub wobec Sądu. O ile sąsiad umarł, winni go zeznać spadkobiercy, a gdyby tego nie chcieli uczynić dobrowolnie, nieuniknioną jest droga sporu. Ugoda prywatna, choćby w formie pisemnej, do zahipotekowania nie wystarczy. — **Marcin Handy,** Osiek: Tego roku może wyjechać z całej Polski do Danji zaledwie tyle osób, ile przed wojną wyjeżdżało z samego powiatu bocheńskiego. Rekrutacja odbywa się przez starostwa i gminy, widoki jednak na wyjazd, z powodu tak małego kontyngentu, są znikome lub prawie żadne. (Zwracamy uwagę na kronikę dzisiejszą). — **Marjan Rożek,** państw. sem. naucz. w Turkowicach, poczta Tyszowce, powiat Hrubieszów, województwo lubelskie: Część cmentarzy wojennych, założonych przez b. wojska austrjackie, była uporządkowana i były z nich pozdejmowane plany. Należy zwrócić się do ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie, Sekcja cmentarzy i grobów wojennych, a o ile odnośny plan po likwidacji Austrji ocalał i znajduje się w aktach naszego ministerstwa spraw wojskowych, otrzyma pan życzone informacje. — **Jan Mierniczek,** Wawrzeńczyce: Macocha ma rację, właścicielem gruntu jest pan, a wobec tego winien pan płacić podatki, chyba, że macocha wyraźnie zobowiązała się do ich poneszenia. — **Barbara Piechowiczowa** w Gliniku Górnym, p. Gogolów: Na wymiar sprawiedliwości w sprawie pani wpływu mieć nie możemy, ani nie wolno nam go wywierać, kolidnje to z obowiązującemi ustawami. Z tą chwilą, kiedy sprawa podlega rozpoznaniu sądowemu, musi pani oczekiwać na prawomocne zakończenie sporu. skoro do ugody dojść nie może, a wyrok ten zgodny będzie z prawem obowiązującem. Jeżeli zastępują panią względnie siostrę adwokaci, to możemy mniemać, iż czynią to należycie, gdyż są za swą działalność zawodową odpowiedzialni. **Józef Wnuk,** Zdzitowiec, gmina Baton, powiat Janów Lubelski: O ile sąsiad nie załatwi z panem sprawy ugodowo, co jest wątpliwem, pozostawałaby jedynie droga sporu sądowego. Prawdopodobnie koszta procesu będą większe od korzyści, uzyskanych w wartości tej części nieruchomości, którą pan od sąsiada wywalczy, pozatem sąsiad, o ile posiada grunt przez przeszło lat 10, obroni się przed panem zarzutem zasiedzenia. Gdyby uznał pan prawo własności sąsiada do zasiedzianej części nieruchomości i zezwolił na wpis jego za właściciela do tabuli, to temsamem odpadłby po stronie pańskiej obowiązek płacenia z tego kawałka podatków. — **Jędrzej Terlecki,** Kalników, p. Stubno: Jeżeli matka zataiła majątek ruchomy lub nieruchomy po ojcu, wolno osobom interesowanym domagać się w drodze sporu (o ile tego dobrowolnie uczynić nie chce), aby wyrokiem zniewoloną została do wyjawienia majątku i zaprzysiężenia, że zapodania jej co do majątku spadkowego są prawdziwe. Redakcja nie jest uprawnioną do przedsięprania jakichkolwiek dalszych interwencyj w sprawie samej. — **Karol Szypuła:** Nie możemy panu doradzić w której loterji ma pan zakupić los wygrywający. Superfesfaty i tomasynę analizuje stacja probiercza przy politechnice we Lwowie. Ustawę konstytucyjną nabyć pan może w wydaniu prof. Peretiatkowicza w księgarni Gebethnora i Wolffa w Krakowie, Rynek główny 23, za kwotę 1 złoty. Nazwisko autora korespondencji w „Przyjacielu Ludu", o ile tenże się nie podpisał, jest tajemnicą redakcji i jest pan w błędzie, o ile sądzi, że moglibyśmy się wywiedzieć o nim w redakcji pisma, przez nas zwalczanego. Ma pan prawo domagać się umieszczenia sprostowania artykułu, do tego celu nazwisko autora jest panu niepotrzebne. Ma pan również prawo, jeżeli pana obrażono, zaskarżyć do Sądu redaktora odpowiedzialnego i N. N., autora artykułu, a wtedy redaktor albo wyda nazwisko autora, albo za artykuł sam weźmie odpowiedzialność. Reszte listownie.

Andrzej Satława, Okrajnik: W jakim rozmiarze wolno korzystać poszczególnym osobom z dobra gminnego i w jakim uczestniczą w ponoszeniu podatków — o tem decyduje panujący zwyczaj. Uchwały w tym kierunku należą do Rady gminnej, a zarząd dobra gminnego wykonuje naczelnik gminy. O ile czuje się pan pokrzywdzony rozdziałem podatków, służy panu prawo żalić się do starostwa i podnieść w zażaleniu, że niektórzy z członków gminy nadużywają swego prawa uczestnictwa w korzystaniu z dobra gminnego z krzywdą drugich. Musi pan przyjąć odpowiedzialność za treść tego doniesienia i zgodność z prawdą, oraz z rzeczywistym stanem rzeczy. — **M. Surmiak, Maków:** Siostra narzeczonego pani może zapisać na własność połowę swego gospodarstwa na panią i swego brata, ale jeżeli jest umysłowo chora i sądownie uznana za ubezwłasnowolnioną, to w takim razie musi działać po jej stronie przy zeznaniu aktu darowizny, sądownie ustanowiony kurator. 2) Lisy wolno strzelać każdemu (kto ma pozwolenie na broń), byle nie w czasie między 15 lutego a 31 sierpnia — wolno je także zabić, o ile się uda każdem innem narzędziem, gdy wyrządzają szkodę. Nie znaczy to bynajmniej, by wolno było każdemu poza uprawnionym dzierżawcą względnie właścicielem polowania — w sposób prawidłowy na nie polować. Resztę listownie. — **Franciszek Kuziel, Zagorzyn, p. Łącko:** Korespondencji nadesłanej nie wydrukujemy, niepotrzebnie pan udowadnia, że „Chłopskie Stronnictwo" zwalcza religję katolicką i popiera Kościół narodowy, musi to robić — bo ma w programie swym szkołę bez obowiązkowej nauki religji, rozdział Kościoła od państwa, i równouprawnienie kościoła narodowego. Program obowiązuje każdego członka stronnictwa. — **Jan Niedojadło w Bieczy:** Skoro ksiądz oświadczył, że szelmą byłaby ta dziewczyna, któraby należała do koła młodzieży znaczy, że jest wrogiem kół młodzieży, co jest ubolewania i potępienia godne i takiego księdza nie można brać w obronę. — **Wojciechowi Kamińskiemu w Szaflarach:** Nie będziemy się mieszać we wewnętrzne spory w gminie. O ile w lokalu Morgenbessera odbywa się w niedzielę szynkowanie wódki, pijatyki i bijatyki mimo, że tenże nie ma pozwolenia na sprzedaż wódki, to od tego są władze, by nadużyciom zapobiegły. — **Janowi Dunikowskiemu w Jarosławiu:** Kongres „Chłopskiego Stronnictwa" uchwalił wchłonięcie „Wyzwolenia". „Wyzwoleniu" grozi nowy rozłam. Putek aż pożółkł ze zmartwienia, a pan jednemu głupiemu wiecowi ich poświęca aż 6 stron. Szkoda miejsca. — **Michał Pipała z Kolbuszowskiego, obecnie we Francji:** List otrzymaliśmy — fakta w nim opisane nie nadają się do druku — „Piasta" wysłaliśmy. — **Józef K., Jedlicze, pow. Krosno:** Posady żądanej nie mamy, nie możemy zatem korzystać z oferty. — **Wojtek Kręcigłowa:** Styl dobry, treść błaha — trzeba popracować nad sobą. — **Jan Skomra w Lesznie:** Dziękujemy za dobre chęci; gdybyśmy w „Piaście" ogłosili, miałby pan kłopot i wydatki; ostrzeżenie zamieszczone wystarczy. — **Jan Żmuda:** Korespondencja w druku, wiersz ma duże usterki — nie do druku. — **Karol Szypuła:** Artykuł „Jak się Stapiński wychwala" dobry, ale przedawniony i zbyteczny. — **Jan Kajdas, Bachowice:** Treść zanadto ogólnikowa, nie wydrukujemy, ponadto ludzi obrzydzenie bierze na dźwięk nazwisk Bryla, Pluty, Pawłowskiego, Stapińskich. — **Antoni Jarosz, Wilkowisko:** Trzeba zorganizować tych, co garną się do pracy i oświaty, o opalnchów nie dbać. — **Marcinowi Kiełbasie z Piastowic:** Gwarzenia o rocznicy zwycięstwa majowego ze względów cenzuralnych nie pójdą, drugie o bułeczkach i rożkach nie trafne; tylko bowiem gazety, służące rządowi, różowo malują położenie; w rzeczywistości także w mieście bieda, aż piszczy. — **Antoni Więcławek w Zbludzy:** Podziękowanie ks. proboszczowi Roskowi najlepiej ustnie złożyć — w piśmie wyglądałoby na reklamę. — **Alojzy Hoffmann w Heczarowie:** O tem wszystkiem już wielekroć pisaliśmy — artykuł powinien zawierać nowe myśli, świeże tematy. — **Bronisław Kloc:** Przymusowe bezrobocie zananadto pobieżnie potraktowane, żeby można było artykuł umieścić. — **Stanisław Adamski, Złotowa, pod 7981:** Do policji teraz nie przyjmują; można spróbować na kresy. — **Władysław Jabłoński, Szczucin:** Wyszło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy którego wzrost stawki procentowej komornego co kwartał został wstrzymany dla mieszkań jednopokojowych lub złożonych z pokoju i kuchni, bądź samej kuchni do dnia 30 czerwca 1927 r. Nie jest wykluczonem, że zawieszenie wzrostu stawki procentowej komornego zostanie następnem rozporządzeniem przesunięte i poza dzień 30 czerwca 1927 r.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce . . . 35 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 800 zł
W tekście na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm . . . 75 gr	Cała strona tytułowa . . . . . 850 zł
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej . . . 2 zł	Cała strona 3-szpaltowa po tekście . . . . . 200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane“ i na ostatniej stronie 50% drożej. Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych ... rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.